

SPRAWY PARTII i KRAJU Z LUDZKIEJ PERSPEKTYWY

I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR EDWARD GIEREK wśród robotników Tarnowa

(OBSŁUGA WŁASNA)

I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej EDWARD GIEREK gościł wczoraj u robotników tarnowskich. W tej formule zawarty jest kilkugodzinny pobyt kierownika nawy politycznej naszego kraju w fabrykach Tarnowa. Ale obok tych wielkich słów trzeba postawić przeciw sprawozdanie z pobytu wśród liniowych robotników, w halach produkcyjnych, sprawozdanie z rozmów dotyczących zwykłych, ludzkich spraw. I to również wyznacza atmosferę, w jakiej przebiegała ta wizyta Edwarda Gierka na ziemi krakowskiej, drugie z kolei odwiedziny I sekretarza KC w naszym województwie.

Przybyłego na teren Zakładów Mechanicznych „Ponar” w Tarnowie Edwarda Gierka, w towarzystwie I sekretarza KW PZPR Józefa Klasy, powitał dyrektor naczelny Stanisław Gebala, sekretarz KZ PZPR Jan Pabian oraz przewodniczący Rady Zakładowej Mieczysław Gancarz. W kilka chwil później I sekretarz KC odwiedził robotników wydziału kół zębatych, gdzie oprowadzali przybyłych gości kierownik wydziału Roman Kiła i sekretarz OOP Stanisław Głos.

Najdłużę Edward Gierek zatrzymał się w wydziale montażu obrabiarek. W hali produkcyjnej powitał go kierownik

jej Kazimierz Jakubowski oraz I sekretarz OOP Ferdynand Krakowski.

Tuż u wejścia zorganizowano małą wystawę narzędzi trzpieniowych, odlewów, tokarek różnego typu, agregatów chłodniczych i schładzarek. Edward Gierek przywitał się serdecznie z delegatami Zakładów na VI Zjazd PZPR szlifierzem Marią Wojnarowicz. Demonstrowała ona różnego rodzaju narzędzia, objaśniała skomplikowany proces ich produkcji. I sekretarz KC poinformował tow. Wojnarowicz, że już niedługo podjęte zostaną decyzje na szczeblu rządowym, które w

znacznym stopniu ułatwią pracę i życie domowe wielu matek-robotnic. Mistrz wydziału agregatów chłodniczych Czesław Małek poinformował E. Gierka o produkcji schładzarek mleka, tak potrzebnych naszemu rolnictwu. — Partia i rząd — powiedział I sekretarz KC — przywiązują dużą wagę do tej produkcji, która będzie ułatwiać pracę rolnika, pracę przemysłu spożywczego.

Zakłady Mechaniczne mają się czym poszczycić: w roku 1971 wykonały one w pełni zadania produkcyjne, nastąpiła poprawa opłacalności eksportu. W roku bieżącym produkcja towarowa zakładów ma według planu wzrosnąć o blisko 12 proc. Zwiększa się przy tym poważnie produkcja szlifierek, tokarek, narzędzi trzpieniowych, różnego rodzaju kół zębatych i sprzężarek. Przeszło 14 mln zł przeznaczą się w roku bieżącym na poprawę warunków bhp, robotnicy tych zakładów otrzymają 47 nowych mieszkań, uzyskają stałą bazę wczasową w miejscowości nadmorskiej. W odpowiedzi na apel partii i rządu robotnicy, technicy, inżynierowie Zakładów Mechanicznych „Ponar” w Tarnowie zadeklarowali na Konferencji Samorządu Robotniczego dodatkową produkcję, w roku bieżącym o wartości 8,2 mln zł. Ta dodatkowa produkcja to m. in. 100 tys. sztuk frezów, 550 sztuk agregatów chłodniczych (mają one przede wszystkim zastosowanie w wyposażeniu ład sklepowych) oraz 10 ton odlewów ciśnieniowych dla zakładu, z którym fabryka tarnowska ściśle współpracuje.

Tow. Edward Gierek przechodził przez halę W-24, zapoznając się z działaniem szeregu bardzo precyzyjnych tokarek TUB-25, TUB-32, TUJ, szlifierek RUP-28. Te nazwy powiedzą więcej, jeśli dodamy, że są to maszyny o parametrach światowych. Np. szlifierka do wałków z hydrostatycznym łożyskiem pracuje tak precyzyjnie, bez wstrząsów (co ma wpływ na powierzchnię obrabianego elementu), że 20-groszówka ustawiona na ruchomym elemencie maszyny — ani drgnie. Jest to swoisty rodzaj robotniczej satysfakcji, dumy z osiągniętego rezultatu — i ten „popis zręcznościowy” maszyny Edward Gierek przyjmuje z zainteresowaniem. Gratuluje szlifierzowi Ryszardowi Fedorowiczowi, który prowadzi maszynę.

W drugiej części hali I sekretarz rozmawiał z Janiną Mroczką, z brzydą Edwarda Balutą, która prowadzi właśnie montaż zespołu napędów tokarki TUJ-48/50.

W tym miejscu hali, gdzie montuje się urządzenia ruchome na łożach tokarek — ślusarze-mechanicy Ryszard Welna, Antoni Burnus, Bronisław Oćwieja wręczyli Edwardowi Gierkowi model tokarki TUB-25, nowoczesnej maszyny, którą

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

MAGAZYN

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

SOBOTA
NIEDZIELA

12, 13. II. 1972 R.
Nr 36 (7451)
ROK XXIV
CENA 1 ZŁ

Nakład 345.656

GAZETA

Krakowska

A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

SZEWSKA PASJA mnie ogarnia, gdy patrzę na Igrzyska w Sapporo. Od tygodni czekam na transmisję TV z meczu hokejowego Polska — NRF. Na tę okazję kupiłem sobie specjalnie puszkę kawy „nescafe” za 95 zł, oraz kilka bułek soku pomarańczowego z USA. Miałem nawet trochę kontaktu, zadekowanego na wypadek zwycięstwa naszych.

I co? A no to: zanim doszło do czegoś (do transmisji, znaczący się) spiker radiowy w

Pies jej mordę lizał, jeśli człowiek nie może być kibicem! Znam wielu takich, którzy przy lada okazji narzekają na brak informacji. Twierdzą wówczas z miną cierpiętników, że nieczytają sili historii robią wszystko, by zablokować pewne kanały informacji.

AWSZYSTKO ukartowane jest z góry, po to tylko, aby „on” (czyli „jednostka”), odcięty był od spraw tego świata — by nie mógł w tym biegu faktów uczestniczyć na serio.

MACIEJ SZUMOWSKI

MOIM ZDANIEM

Unieważniam IGRZYSKA w Sapporo!

godzinach porannych obwieścił mi tonem podobnym do tego, jakim zazwyczaj informuje o dziennym udoju mleka, że wygrała Polska i to do tego 4:0. Szlag trafił „nescafe”, sok i cały nastrój. Podobnie było z innymi konkurencjami, sensacjami i jedynymi w swoim rodzaju przeżyciami.

To jest wielka grando! Składam oficjalny protest. Ja mam gdzieś tzw. szybkość i sprawność obsługi informacyjną — ja chcę przy tym być i pomagać naszym!

JEDYNE emocje, jakie mi pozostały przy oglądaniu TV, to czyhanie na mordercę na taflę hokejowej. Telewizyjny sprawozdawca zanim rozpocznie się „sensacyjny pojedynek”, podają wszystko z takimi szczegółami, że wiadomo nawet w której minucie i w której tercji kto komu da w mordę. Ale tego się nie da opanować. To trzeba zobać. Nastawiają więc ludzie budziki na tę minutę, by zobać. No tak, ale to są ulamki sekund i też z góry wiadomo, kto komu lepiej przyłoży.

Ow skandal, to są skutki tzw. dobrego informowania społeczeństwa. A jakie szkody wychowawcze! Na przykład — Pan Ciszewski zna wyniki transmisji i mecz go nudzi do obłędu, zaczyna się więc rozchodzić nad doskonałością japońskiej techniki i organizacji. Pan Dyja zaś gada o „szybkości przekazywanej informacji” i technice do tego służącej.

Są nawet hasła na ten temat. Na przykład — „Chleba i informacji”.

W ostatnich dniach coraz częściej myślę o hasle innym. — „Chleba i igrzysk!”

To stare jak świat zawołanie, wydaje się być spełnione w dniach olimpijskich transmisji telewizyjnych. Ale to tylko pozór, złudzenie, magia super-nowoczesna, albo zwykłe nabieranie ludzi.

Tak ciężki zarzut wypada udowodnić. A więc po pierwsze — żeby nie było nieporozumień — chleb jest. To fakt. Po drugie — igrzysk nie ma. Zostały nam w przewrotny sposób odebrane. I to trzeba było udowodnić, bo transmisje — właściwie całodzienne — są nadawane aż do znużenia.

PONIEWAŻ dzielą nas od Japonii odległości kosmiczne, sprawa również — „Chleba i informacji”. Chleb, jak powiedziałem, jest. Informacji nie ma — chociaż mamy ją w nadmiarze.

Skończyłem. Włączam radio. Nie wierzę własnym uszom. FORTUNA wygrał. Złoty medal dla Polski! Dopiero teraz uwiertylem, że ta Olimpiada istnieje naprawdę. W tej chwili niepotrzebna mi żadna selekcja, ani strategia informacyjna. Dobrze wieści mają to do siebie, że tłumaczą się same. Gorsze wymagają kalkulacji. I pomyśleć, że na tym najnowocześniejszym ze światów wszystko zależy od fortuny...

ZŁOTY SKOK FORTUNY



Jest setny medal olimpijski! I do tego złoty. Zdobył go Wojciech Fortuna (szczegóły na str. 2).

ZASTANOWMY SIĘ nad tematem aktualnym. Takim, o którym mówimy: „wprost z życia”. Własne opinie z nim związane przedstawiam w nieco okrojony sposób. Zaczynam od starożytności. By zmniejszyć rozbieżność między założonym celem, a sposobem jego osiągnięcia — za przewodnika wybieram Maksyma Gorkiego, pisarza z pogranicza dwóch epok cywilizacyjnych. Obie epoki rozumiał, lecz tylko jednej poświęcił swe siły i swój talent.

Właśnie on, zastanawiając się nad czynnikami sprawczymi niezwykłego rozwoju Grecji i Rzymu, tak zadziwiającego w osiągnięciach i tak gwałtownego w katastrofie, poczynił sporządzenie ciekawie tłumaczące tajemnicę zjawiska. Oto jego opinia: „Proces społeczno-kulturalnego rozwoju ludzi przebiega normalnie jedynie wtedy, gdy ręce uczą głowę — a potem głowa, która zmądrzała, uczy ręce... Ten proces starożytność przerwała”.

Przytoczona refleksja Gorkiego wywiera silne wrażenie. Jest bardzo bogata w treść. Przekonuje, że w starożytności kultura musiała nastąpić gwałtowny i niebezpieczny kryzys, gdyż ujarzmienie ludzi stało się właściwie jedynym zajęciem klasy panującej, a obojętne opamiętanie przyrody realizowane przez przemocą pracę rzęs niewolników. W konsekwencji obie klasy zdobywały i utrwalały uproszczone i, wskutek przepołowienia, jednostronny obraz świata.

Zacytowana myśl Maksyma Gorkiego o starożytności sugeruje jednak jeszcze coś więcej. Przestrzega przed ryzykiem społeczeństwa wewnętrznie podzielonego w sposób trwały i usankcjonowany bądź tylko rygiem praktyki, bądź też praktyką i normą prawną. Zachowanie żywego, w dwie strony działającego związku między ręką, której doświadczenia winny wzbogacać głowę oraz głową, która winna trafniej pokierować ręką — jest nieustannym dylematem polityki. Jest to

„DROGA REDAKCJO, JESTEŚMY W ROZPACZY, PONIEWAŻ JESTEŚMY JUŻ W VIII KLASIE, A DROGĘ DO DALEJSZEJ NAUKI MAMY ZAMKNIĘTĄ. MOŻEMY IŚĆ TYLKO — WYŁĄCZNIE DO SZKÓŁ ZAWODOWYCH, LICEA I TECHNIKA SA PRZED NAMI ZAMKNIĘTE, W SZKOLE NR 7 IM. MARII CURIE SKŁODOWSKIEJ W JAWORZYNIE NA „OSTEDU” STAŁYM PANI KIEROWNICZKA PODZIELIŁA NASZĄ KLASĘ NA UCZNIÓW LEPSZYCH I GORSZYCH. SA TRZY KLASY VIII: A, B, C. Pani Kierowniczka powiedziała, że klasa VIIIb jest najlepszą klasą, nadającą się na wyższe uczelnie. My, zdaniem Pani Kierowniczki, możemy iść tylko do szkół zawodowych. Jednak w naszej klasie kilku uczniów jest dobrych, którzy chcą się uczyć dalej i chcą być kimś w życiu. Jesteśmy w szkole poszegregowani i poniewierani... Uczniowie z naszej klasy, którzy zostali przeniesieni do klasy VIIIb nie mogą się tam przyznawać: ponieważ chodzimy dopiero drugi rok do Szkoły Podstawowej nr 7 i nie znamy się jeszcze bardzo dobrze. Wiele razy chcieliśmy porozmawiać na temat szkół i naszych przyszłych zawodów, lecz Pani Kierowniczka nie chce na ten temat nic mówić...”

Pod listem, do którego załączono zdjęcie klasy, widnieją 34 podpisy.

Druga strona medalu...

... Stanowi ją dobry poziom szkoły i widoczne zaangażowanie całego grona pedagogicznego. Zanim więc wyciągnęliśmy z tej his-

IZA MARCISZ

„Drogę do dalszej nauki
mamy zamkniętą...”

O PROBLEMIE SELEKCJI

torii jakiegokolwiek wniosku, spojrzmy na sprawę klasy VIIIc oczyma kierowniczki i kilku nauczycieli.

SELEKCJA. — Jest to zagadnienie bardzo szerokie — mówi kierowniczka szkoły. Metodę taką stosujemy od dwóch lat. Po działaniu następuje w klasie V i jest oparty na wszelkich psychologicznych oraz pedagogicznych danych, w myśl których organizuje się również np. szkoły specjalne.

— Do szkół specjalnych jednak kieruje się dzieci wykazujące pewne odchylenie od normy, stwierdzone m. in. wyczerpującymi badaniami w specjalistycznej poradni. Na podstawie jakich kryteriów selekcjonuje się uczniów w szkole? — Ścisłych kryteriów nie ma. Opieramy się na znajomości

mości psychiki dziecka i jego postępach w nauce. W niektórych przypadkach mamy informacje od psychologów, sprowadzające się głównie do wniosku: zmniejszyć wymagania, bo w przeciwnym razie nastąpi u ucznia załamanie psychiczne.

W przypadku klasy VIIIc, która przeszła z innej szkoły, narzuca się wprost pytanie: czy po jednym roku nauki w nowej szkole można na tyle poznać 40-osobową bez mała społeczność uczniów, żeby spokojnie przekreślić ich szansę?

— Jestem zdziwiona tym pytaniem. Idzie nam o ocenienie opieką dzieci wybitnie zdolnych. Jeśli zaś siedzą z nimi uczniowie dostateczni, nauczyciel nie może oczekiwać, że będą się oni zgłaszać podczas lekcji. Słaby uczeń boi się

ośmieszyć, rodzi się u niego kompleks mniejszej wartości.

... I wątpliwości

Przytoczony na wstępie list świadczy również o istnieniu poczucia niższej wartości, spowodowanej zaszeregowaniem. Potwierdzają to także wypowiedzi uczniów.

GRAŻYNKA: sądzę, że mimo, iż uważani jesteśmy za najstarszą klasę — potrafilibyśmy również uzyskać oceny bardzo dobre, chociaż np. z geografii otrzymujemy z reguły „trójkę”, dzięki przekonaniu, że nas na więcej nie stać.

JAREK: czy w szkołach może istnieć selekcja? U nas najlepsza jest klasa VIIIb, ale oni są tutaj od początku, więc mogą mieć lepsze wyniki...

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

UWAGA! cmokierzy...

WŁADYSŁAW LORANC



Miniony rok, to czas poważnej dyskusji nad tym, co się stało...

— tak sądzić można — podstawowy warunek harmonijnego rozwoju społeczeństwa. Mówiąc inaczej: doświadczenie leżące u podstaw decyzji politycznych musi być sumą najlepszego doświadczenia wszystkich grup społecznych.

WYCIĄGNIJMY Z REFLEKSJI Gorkiego jeszcze jeden wniosek. Ona podpowiada dlaczego tak trafne są nadal spostrzeżenia starożytnych filozofów lub artystów — zwłaszcza wtedy, gdy dotyczą człowieka, gdy zwracają naszą uwagę na skłonności ludzi, na ich zachowanie, dążenia i upodobania. Chętnie i z pożytkiem cytujemy ujęte w formę maksym doświadczenie tych, którzy — uwolniwszy się siłą od obowiązku pracy produkcyjnej — zajęli się baczny obserwowaniem siebie samych lub też doskonałymi instrumentami pozwalających na zachowanie swej u przywilejowanej pozycji. Ponieważ obserwacje były dociekliwe, wielokrotne, a istota społeczeństwa, na których je przeprowadzono nie ulegała większej zmianie aż do naszych czasów. Nic dziwnego, że maksymy brzmiały znajomo, jeszcze dzisiaj niejako tłumaczą i chętnie posługujemy się nimi wtedy, gdy trzeba własne przekonanie wyrazić zwięźle, celnie i jasno. W tej chwili jest już zupełnie oczywiste, że zacytuje jedną z nich. Rzymianie mawiali: „Consuetudo est altera natura” czyli „przyzwyczajenie jest drugą naturą”. I rzeczywiście. Jeśli jakiś sposób postępowania powtarzamy wielokrotnie staje się on powoli regułą. Z biegiem lat może zacząć nami rządzić przez to, że zdążyliśmy zmienić naszą osobowość. Przestaje nam po prostu przychodzić do głowy myśl o możliwości innego zachowania. Jeśli ten nawyk wyniknął z upartego dążenia do celu szlachetnego, jedynym ryzykiem staje się możliwość przegranej, albowiem postępowanie schematyczne, niezgadniane z doświadczeniem innych ludzi, rzadko jest skuteczne. Cóż się jednak dzieje, gdy cel jest niegodny, gdy jest nim najzwyklejszy, ciasno ujęty interes własny, zwłaszcza tak groźna przywata? I tu już dotykamy zapowiedzianego na wstępie tematu aktualnego, właśnie tego wprost z życia.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Z kraju

**J. Cyrankiewicz
i P. Jaroszewicz
przyjęli ministra
Aulaki**

(p) 11 bm. był trzecim dniem wizyty oficjalnej w naszym kraju ministra spraw zagranicznych Ludowo-Demokratycznej Republiki Jemenu — Mohameda Saleha Aulaki.

W godzinach przedpołudniowych przyjął go w Belwederze przewodniczący Rady Państwa Józef Cyraniewicz.

Min. Aulaki wraz z towarzyszącymi osobami został przyjęty tego dnia przez prezesa Rady Ministrów — Piotra Jaroszewicza.

Delegacja FPK w Warszawie

Na zaproszenie KC PZPR przybyła 11 bm. do Polski delegacja Francuskiej Partii Komunistycznej, z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC FPK — Gastonem Plissonierem na czele. Gości powitał członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jan Świątek.

Dobry styczeń

Jak wynika z wstępnych danych GUS, w styczniu br. statystyka pomyślnie wykonała swoje zadania produkcyjne. Przemysł ogólniejszy zrealizował w tym czasie 78 proc. całorocznych zadań NPG, czyli w stopniu wyższym niż rok temu. Notuje się nadal wysokie tempo przyrostu produkcji. W rezultacie dobrych efektów pracy przemysłu i rolnictwa, umocniona została równowaga rynkowa.

...i ze świata

Oświadczenie rządu ZSRR

Rząd radziecki za pośrednictwem agencji TASS, opublikował oświadczenie na temat amerykańskiej polityki USA na półwyspie Indochinach. W oświadczeniu przypomina się, że próby rozwiązania konfliktu w Wietnamie przy pomocy sił zbrojnych nie dały rezultatu i że należy szukać pokojowej drogi uregulowania tego problemu. W końcowym fragmencie oświadczenia czytamy m. in.: „potępiając stanowczo agresję USA w Wietnamie, rząd radziecki przyłącza się do słusznych żądań narodu wietnamskiego i ponownie potwierdza swą niezmienną walkę zdecydowanego popierania walki narodu Indochin przeciwko agresji imperialistycznej”.

Przemówienie premiera Kosygina

Premier ZSRR, Aleksiej Kosygin w czasie śniadania, którym podejmował na Kremlu delegację Republiki Irlandii, wygłosił przemówienie. Nie ulega wątpliwości — powiedział Kosygin — że narodom krajów arabskich udało się zjednoczyć swojej sily w walce przeciwko wspólnemu wrogowi i przy poparciu socjalistycznych i innych miłujących pokój krajów nauczą one agresora rozumie. Sprawa narodów arabskich — to sprawa słuszna i ona zwycięży.

Zakończenie rozmów Pempidou — Brandt

Prezydent Francji, Pompidou i kanclerz NRF Brandt odbyli wczoraj w Paryżu wspólną konferencję prasową. W czasie konferencji prezydent Francji podkreślił, że popiera bez zastrzeżeń politykę wschodnią kanclerza Brandta.

Uciekają z Chin

250 tys. osób, przede wszystkim inteligencji, uciekło w ostatnich latach z ChRL, przechodząc granicę w rejonie Hongkongu i Makao — donosi korespondent „Pravdy” z Singapuru.

Nowi członkowie Prezydium WK FJN

Ostatnie Plenum Wojewódzkiego Komitetu FJN w Krakowie dokonało zmian w składzie Prezydium WK. Dotychczasowy członek tego Prezydium, prezes WK ZSL, Władysław Cabaj został jednym z wiceprzewodniczących. Ponadto w skład Prezydium weszli: przewodniczący Prez. WRN, Wit Drapich, kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR, Jan Broń, oraz przewodniczący ZW ZMS, Jacek Inwald.

Prof. A. I. Sobolew w Krakowie

(Inf. wł.) W Krakowie przebywał prof. Aleksander Iwanowicz Sobolew z-ca dyrektora moskiewskiego Instytutu Marksizmu-Leninizmu. Wczoraj prof. Sobolew spotkał się z sekretarzem KW PZPR, Andrzejem Czymem oraz wygłosił dla lektorów i na o problemach współczesnego trockizmu i maoizmu.

Kłęski żywiołowe • Katastrofy

DELHI (PAP) Fala chłódów, jaka nawiedziła ostatnio północne rejony Indii, spowodowała nowe ofiary śmiertelne. Tylko w ostatniej dobie zmarło dotychczas na skutek zimna 150 osób, w tym wiele dzieci. W stanie Uttar Pradesh zanotowano ogółem 100 zgonów.

PARYŻ (PAP) 30 osób zginęło w powodzi spowodowanej ulewami, deszczami, trwającymi od kilku dni w Ludowo-Demokratycznej Republice Jemenu — informuje w piątek korespondent AFP z Adenu. Ok. 10 osób odniosło rany. Braku na razie

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek wśród robotników Tarnowa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

rej budowę tarnowski robotnicy opanowali w sposób mistrzowski. W imieniu hali W-24 robotnicy ci złożyli I sekretarzowi KC PZPR meldunek, że wyprodukują oni w 1972 r. dodatkowo pięć tokarek i pięć szliferek wartości 3 mln zł.

Antoni Kolodziej poinformował I sekretarza KC o metodzie odlewania elementów obrabiarek, opracowanych w Instytucie Odlewnictwa MPC.

Po spotkaniu z aktywnym partyjnym Zakładów Mechanicznych — Edward Gierek w towarzystwie Józefa Kłasy, przewodniczącego Prezydium WRN w Krakowie Wita Drapicha oraz I sekretarza KP PZPR w Tarnowie Eugeniusza Michonisa udał się do Zakładów Azotowych im. Feliksa Dzierżyńskiego. Tam u wejścia do Zakładu Badawczego witali I sekretarza KC PZPR — dyrektora naczelny Zakładów Azotowych, członek Egzekutywy KW PZPR, delegat na VI Zjazd Partii Stanisław Opalko, I sekretarz Komitetu Zakładowego Partii Ryszard Kozioł oraz przewodniczący Rady Zakładowej Stanisław Kurowski. Tam objaśnić udzielił Stefan Kupiec — kierownik zakładu oraz kierownik kontroli jakości — Andrzej Dukiet. Przedmiotem zainteresowania towarzysza Gierki były badania przeprowadzane przez pracownię ochrony powietrza i toksykologii, pracownię technologii organicznej, katalizatorów, analizy nieorganicznej. W pewnym momencie do Edwarda Gierki przystąpiła kierowniczka pracowni spektrofotometrycznej Lidia Zabczynska, która wręczyła mu kwiat powiadający:

— To od kobiet ten tulipan, za to, że myślicie o tym jak by użyć nam w ciężkiej pracy i prowadzeniu domu.

Edward Gierek odwiedził również stołówkę zakładową, rozmawiał z kierowniczką Janiną Głebowicz o jadłospisie, interesował się wyposażeniem jadali.

Zakłady Azotowe im. Feliksa Dzierżyńskiego należą do najlepiej wyposażonych w urządzenia socjalne fabryk chemicznych. I stale owe sprawy ma na uwadze aktyw partyjny Zakładów.

W zakładzie półpalania i amoniaku objaśnić udzielił również dyrektor Zbigniew Szczepiński oraz kierownik Tadeusz Białas. Zakłady, które dawniej produkowały tylko nawozy azotowe, dzisiaj produkują szereg wyrobów potrzebnych przemysłowi włókien sztucznych, budownictwu, elektrotechnice. We wspomnianym zakładzie w sterowni czynnych jest 2 tys. aparatów pomiarowych, na samych halach aparatowych panuje hałas, warunki pracy są tutaj bardzo ciężkie. Edward Gierek zainteresował się bliżej przedsięwzięciami czyniącymi tutaj pracę lżejszą. I tak na przykład sterownia kompresorów przeniesiona zostanie do odpowiednio obudowanej sali.

Zakłady Azotowe im. Feliksa Dzierżyńskiego dają współcześnie rynkowi krajowemu i eksportowi 135 różnego rodzaju wyrobów. W tej sytuacji zakład budowy aparatury chemicznej czynny tutaj, spełnia bardzo poważną rolę. I ten dział pracy poznał również bliżej I sekretarz KC PZPR. U wejścia do warsztatu mechanicznego Edwarda Gierka powitał... Edward Gierek, kierownik wydziału. Imiennicy powitali się bardzo serdecznie i wymienili informacje na temat imion swoich ojców i dziadków. Ten miły zbieg okoliczności odnotować tutaj wypada dla podkreślenia faktu, że wizyta I sekretarza KC PZPR miała charakter niezwykle bezpośredni, serdeczny.

W warsztacie mechanicznym towarzyszy Gierek rozmawiał z suwnicowymi Janiną Maksymowską i Marią Boćkiewicz. Interesował się warunkami pracy na tym potężnym wydziale, budującym aparaturę chemiczną głównie dla potrzeb rodzimej fabryki. Robotnicy Zakładów Azotowych im. Feliksa

Dzierżyńskiego w Tarnowie podjęli się dodatkowej produkcji w roku bieżącym o wartości 75 mln zł. Tak więc załoga owa ma swój niebagatelny udział w wypracowaniu towarów o wartości 20 miliardów złotych, o co apelował Komitet Centralny i rząd do klasy robotniczej całego kraju. Już wczoraj mówiło się o tym, że wartość tych towarów wzrosnie do co najmniej 100 milionów złotych!

W domu sportu Zakładów Azotowych Edward Gierek obejrzał oddaną niedawno do użytku pływalnię oraz halę gimnastyczną. Gości w imieniu pracowników tego ważnego działu socjalnego witał Kazimierz Bryg.

Edward Gierek interesował się życiem sportowym Tarnowa, a w szczególności Zakładów Azotowych. Obserwując ćwiczenia tzw. pływackiej klasy sportowej — podkreślił, że tutaj można stworzyć kuznię talentów sportowych w wielu dziedzinach. Chemicy tarnowscy uprawiają sport żużlowy, szermierkę, koszykówkę, siatkówkę, piłkę nożną. Wspominano przy okazji czasu pierwszoligowych bojów futbolistów i żużlowców tarnowskich. Szkoda, że tarnowanie nie walczy teraz w tych klasach.

— Ja tu mam jeszcze zamiar przyjechać do Was — powiedział towarzyszy Gierek — wtedy, kiedy z pewnością zadowolicie o pierwsze ligi sportowej.

Wiadomo, że Zakłady Azotowe w Tarnowie są z pewnością — używając sportowego określenia — w pierwszej, najważniejszej lidze producentów polskiej chemii. A przecież rozbudowa urządzeń socjalnych idzie tu w dalszym ciągu naprzód. Dyrektor Opalko pokazywał z tarasu domu sportu, tereny, gdzie już się buduje szereg dalszych urządzeń sportowych, m. in. sztuczne lodowisko. Istniejący, wygodny hotel powstał wprawdzie przy omijaniu niezliczonych przepisów, ale przecież jest to dobra „konkurencja” dla starych baraków hotelowych...

W nowym domu kultury Zakładów Azotowych, gdzie witał gości kierownik Jerzy Szawica, Edward Gierek zwiedził piękną salę widowiskową na blisko 700 miejsc, bibliotekę z 40 tysiącami tomów beletrystyki. Jak poinformowała Maria Zięba, kierowniczka biblioteki, korzysta z księgozbiorów 10 tys. czytelników. Zakłady posiadają oprócz tego bogatą bibliotekę techniczną.

Dom kultury powstał kosztem 32 mln zł. Jego bogata działalność, program imprez sprawiają, że w upowszechnieniu kultury robotnicy chemii tarnowskiej zajmują pierwsze miejsce w kraju.

Ostatnim akordem wizyty I sekretarza KC PZPR w Tarnowie było posiedzenie Egzekutywy KP PZPR, w którym wzięli również udział I sekretarz KW PZPR Józef Klasa, przewodniczący Prezydium WRN Wit Drapich, przewodniczący Prezydium PRN Stanisław Nowak oraz przewodniczący Prezydium PRN Zenon Musiał.

Edwardowi Gierkowi złożono informacje o życiu ekonomicznym Tarnowa i powiatu tarnowskiego, o 6-miliardowych nakładach inwestycyjnych w bieżącym planie pięcioletnim, o pracy innych fabryk — „Tamelu”, Zakładów Mięsnych, Hutnictwa Gospodarczego, nowo budowanej chłodni składowej. Mówiono o problemach komunalnych: mieszkaniowych i komunikacyjnych tego rozwijającego się regionu, o produkcji rolniczej.

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek poinformował władze partyjne Tarnowa i powiatu tarnowskiego o bieżących pracach Biura Politycznego, rządu. Informacja dotyczyła wielu zagadnień, przedsięwzięć zmierzających do umocnienia ekonomiki naszego kraju.

Kiedy I sekretarz KC PZPR opuszczał Dom Chemika, gdzie odbyło się posiedzenie Egzekutywy KP PZPR, zęgnali go serdecznie, spontanicznie przechodzący opodal robotnicy pierwszej zmiany. Serdeczne gesty pożegnania miały w sobie zawartość symbolu. Podniesione ręce ludzi pracy wyrażały podziękowanie wobec człowieka, który w zwykły, ludzki sposób rozmawiał z wieloma pracownikami, interesował się ich pracą, mieszkaniami, wypoczynkiem...

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

XI Wojewódzki Zjazd ZSL zakończył obrady

Współrządzić — znaczy współtworzyć

(Inf. wł.) Dwuletni dorobek wojewódzkiej organizacji ZSL omówiło wczoraj w Krakowie 226 delegatów reprezentujących 30-tysięczną rzeszę ludowców, na XI Wojewódzkim Zjeździe ZSL.

Na obrady przybyli: członek prezydium NK ZSL — Longin Cegielski, członek NK — Wincenty Źydrón, sekretarze KW PZPR — Kazimierz Barwacz i Marian Śmuga, przewodniczący WK SD — Jan Garlicki, przewodniczący ZW ZMW — Kazimierz Długosz.

Mówiąc o sprawach wewnętrznych Stronnictwa przewodniczący WK ZSL, Wł. Cabaj wskazał, iż w Stronnic-

twie musi istnieć zrozumienie, że współrządzić znaczy współtworzyć nową rzeczywistość, widzieć oraz to nowe perspektywę, wnosić konstruktywne propozycje do planów i programów rozwoju polityczno-gospodarczego województwa, do całokształtu jego polityki gospodarczej i kulturalnej. Krakowska organizacja ZSL przy ścisłej współpracy z PZPR i SD powinna robić

wszystko, aby programy te dawały jak najlepsze efekty. Liczy się więc aktywność każdego członka, każdego koła ZSL. Liczy się zaangażowanie, działanie na rzecz swojej wsi, gromady, powiatu.

Następnie zastępca przew. Prez. WRN Tadeusz Maj omówił program społeczno-gospodarczego rozwoju województwa na lata 1971—1975.

W roku ubiegłym kierownictwo PZPR i ZSL dokonało istotnych zmian w polityce rolnej — stwierdzał mówca. — Wiadomość krakowska pozytywnie ocenia te decyzje. Świadczy o tym wzrost aktywności produkcyjnej rolników.

Ale przed krakowską wsią stoją poważne zadania. „Ich wykonanie wymagać będzie poszczególnych mobilizacji — trzeba więc lepiej wykorzystać wszystkie środki i zdobyć nauki”.

K. Barwacz przekazyując Zjazdowi i całej ludowej organizacji pozdrowienia w imieniu Egzekutywy KW PZPR i wojewódzkiej organizacji partyjnej, zwrócił uwagę m. in. na potrzebę dalszego zacieśnienia współpracy Partii i Stronnictwa w działaniu dla dalszego rozwoju wsi krakowskiej. Pozdrowienia Zjazdowi przekazał również J. Garlicki oraz K. Długosz.

W godzinach popołudniowych Zjazd obradował w

(ep)

W wersalskim Pałacu Kongresów

Światowe zgromadzenie na rzecz pokoju w Indochinach

W wersalskim Pałacu Kongresów, w uroczystej atmosferze rozpoczęło w piątek obrady światowe zgromadzenie na rzecz pokoju i niepodległości Indochin. Obecnych jest 120 delegatów z 75 krajów.

Przybyli liczne delegacje z DRW, Wietnamu Południowego, Japonii, W. Brytanii, NRF, Włoch i USA. W zgromadzeniu nie bierze udziału delegacja Chin Ludowych.

Obrady otworzył sekretarz generalny Francuskiego Ruchu Obrońców Pokoju, Andre Souquiere. Następnie głos zabrał prezes

Tow. Eugeniuszowi WŁOSKOWI

I sekretarzowi KP PZPR w Miechowie wyraził głębokią współczucia z powodu zgonu Matki składając Egzekutywa i pracownicy KP PZPR w Miechowie

Chroń praw... CHINSKU

Chroń prawo roszkodowe należy do jednych z najbardziej liberalnych na świecie. Wystarczy złożyć przed sądem pozwolenie na odwołanie w odwołaniu, że chcą rozwijać młodych i... związek przetrwać istnieć.

SPORT • SI

WOJTEK nasza

Cały świat obiegła ciec Fortuna mistrze skich. Pierwszy złoty Olimpijski dla Polski zdobył Okurayama Dabrowskiego, na najczerwoną flagę. Ogólnie kopanem. Jedną z większą, XI Zimowyciel ten.

Walka była niezwykle za ta i wyrównana. Kroniki światowego narciarstwa nie nwały jeszcze wypadku, różnice 4 pierwszych zawodów były tak minimalne. Fortuna zdobył złoty medal zyskując w pierwszej skoków po fantastycznym cie na odległość 111 m i o ma b. wysokość 130,4 Skok ten — jak się później okazało — zapewnił mu strzowski tytuł, bowiem drugi koleje (ze skróco rozbiegu) Polak oddał skok osiągnął tytuł 87, przy nocie zaledwie 89,5 p.

A oto wyniki:

1. Wojciech Fortuna (Polska) 219,9 pkt. (111 — 87,5 m), 2. Steiner (Szwajcaria) — 219, (84 — 103 m), 3. Rainer S. (NRD) — 219,3 pkt. (88,5 — 101 m), 4. Tauno Kaehyko (Finlandia) — 219,2 pkt. (85—100,5 m), 5. Manfred Wolf (NRD) — 215,1 pkt. (107 — 89,5 m), 6. Gari Napalkow (ZSRR) — 210,1 pkt. (89,5 — 92 m). 18. Pawłuski, 29. Krzysztofki, 31. Daniel-Gasienka.

Biathloniści ZSRR triumfują w sztafecie

Reprezentacyjna sztafeta Związku Radzieckiego obroniła tytuł mistrzów olimpijskich w sztafecie biathlonowej 4x7, 5 km. Wywalczone przed 4 laty w Grenoble. Wczoraj w Sapporo zwycięski zespół uzyskał rezultat 1:51:49,2. Wyprowadził on Finlandię — 1:54:34,25 i NRD — 1:54:57,67. Niestety nasz zawodnicy zajęli dopiero siódme miejsce — 1:58:09,92.

Amerykanka Cochran pierwsza w slalomie

Zwyciężczynią slalomu specjalnego została Amerykanka Barbara Cochran — 91,24, srebrny i brązowy medal zdobyły reprezentantki Francji Daniele Debernard — 91,26 i Florence Steurer — 92,69.

Złoty medal dla Nepeli

Po jeździe dowolnej w łyżwarstwie figurowym tytuł mistrza olimpijskiego przypadał Czarnogórze. Wczoraj w Sapporo, srebrny medal wywalczył Siergiej Czetwierzuchin, a brązowy Francuz Patrick Pera.

Sensacyjne zwycięstwo Niemki Pflug

Kolejną wielką niespodzianką odnotowaliśmy wczoraj w łyż-

Walka była niezwykle za ta i wyrównana. Kroniki światowego narciarstwa nie nwały jeszcze wypadku, różnice 4 pierwszych zawodów były tak minimalne. Fortuna zdobył złoty medal zyskując w pierwszej skoków po fantastycznym cie na odległość 111 m i o ma b. wysokość 130,4 Skok ten — jak się później okazało — zapewnił mu strzowski tytuł, bowiem drugi koleje (ze skróco rozbiegu) Polak oddał skok osiągnął tytuł 87, przy nocie zaledwie 89,5 p.

A oto wyniki:

1. Wojciech Fortuna (Polska) 219,9 pkt. (111 — 87,5 m), 2. Steiner (Szwajcaria) — 219, (84 — 103 m), 3. Rainer S. (NRD) — 219,3 pkt. (88,5 — 101 m), 4. Tauno Kaehyko (Finlandia) — 219,2 pkt. (85—100,5 m), 5. Manfred Wolf (NRD) — 215,1 pkt. (107 — 89,5 m), 6. Gari Napalkow (ZSRR) — 210,1 pkt. (89,5 — 92 m). 18. Pawłuski, 29. Krzysztofki, 31. Daniel-Gasienka.

A oto wyniki:

1. Wojciech Fortuna (Polska) 219,9 pkt. (111 — 87,5 m), 2. Steiner (Szwajcaria) — 219, (84 — 103 m), 3. Rainer S. (NRD) — 219,3 pkt. (88,5 — 101 m), 4. Tauno Kaehyko (Finlandia) — 219,2 pkt. (85—100,5 m), 5. Manfred Wolf (NRD) — 215,1 pkt. (107 — 89,5 m), 6. Gari Napalkow (ZSRR) — 210,1 pkt. (89,5 — 92 m). 18. Pawłuski, 29. Krzysztofki, 31. Daniel-Gasienka.

Biathloniści ZSRR triumfują w sztafecie

Reprezentacyjna sztafeta Związku Radzieckiego obroniła tytuł mistrzów olimpijskich w sztafecie biathlonowej 4x7, 5 km. Wywalczone przed 4 laty w Grenoble. Wczoraj w Sapporo zwycięski zespół uzyskał rezultat 1:51:49,2. Wyprowadził on Finlandię — 1:54:34,25 i NRD — 1:54:57,67. Niestety nasz zawodnicy zajęli dopiero siódme miejsce — 1:58:09,92.

Amerykanka Cochran pierwsza w slalomie

Zwyciężczynią slalomu specjalnego została Amerykanka Barbara Cochran — 91,24, srebrny i brązowy medal zdobyły reprezentantki Francji Daniele Debernard — 91,26 i Florence Steurer — 92,69.

Złoty medal dla Nepeli

Po jeździe dowolnej w łyżwarstwie figurowym tytuł mistrza olimpijskiego przypadał Czarnogórze. Wczoraj w Sapporo, srebrny medal wywalczył Siergiej Czetwierzuchin, a brązowy Francuz Patrick Pera.

Sensacyjne zwycięstwo Niemki Pflug

Kolejną wielką niespodzianką odnotowaliśmy wczoraj w łyż-

Setny i złoty...

Dziewiąty dzień XI Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Sapporo na zawsze przędzie do kronik naszego sportu jako największy w historii triumf polskiego narciarstwa. W tym dniu bowiem spełniły się nasze najskrytsze marzenia, które snuśmy od lat, a które począwszy od I Zimowej Olimpiady w Chamonix w 1924 r. ciągle i uparcie pozostawały tylko marzeniami...

Młody, nieśmiały nikomu nieznany 19-letni góral z Zakopanego, Wojciech Fortuna, zdobył dla Polski złoty medal! Setny w naszym bogatym dorobku olimpijskim! Pierwszy złoty w historii zimowych olimpiad!

Złoty medal Fortuna to spora niespodzianka. W skrytości ducha każdy z nas miał nadzieję na pierwszy dziesiątek, maksimum na półtorętny wynik z „małej” skoczni i zdobycie kolejnego i punktu. Bojowolność, ambicję i odwagę tego niezwykłego utalentowanego zawodnika nie doceniliśmy jednak wszyscy!

Wczoraj Fortuna nie ma precedensu w historii naszych sportów zimowych. Wojtek dokonał tego, czego nie udało się przed nim największym tużom polskiego narciarstwa. Bronkowi Czechowi, Helenie i Stanisławowi Marusarzom, Bogdanowi Hryniewieckiemu...

...I pomysł, że ten chłopak nieomal do ostatka nie był pewny swojego udziału w Sapporo. Do reprezentacji został włączony — po wielu interwencjach i protestach — dosłownie w ostatniej chwili...

Dziś, dzięki sensacyjnemu zwycięstwu na skoczni Okurayama, jest na ustach całego świata!

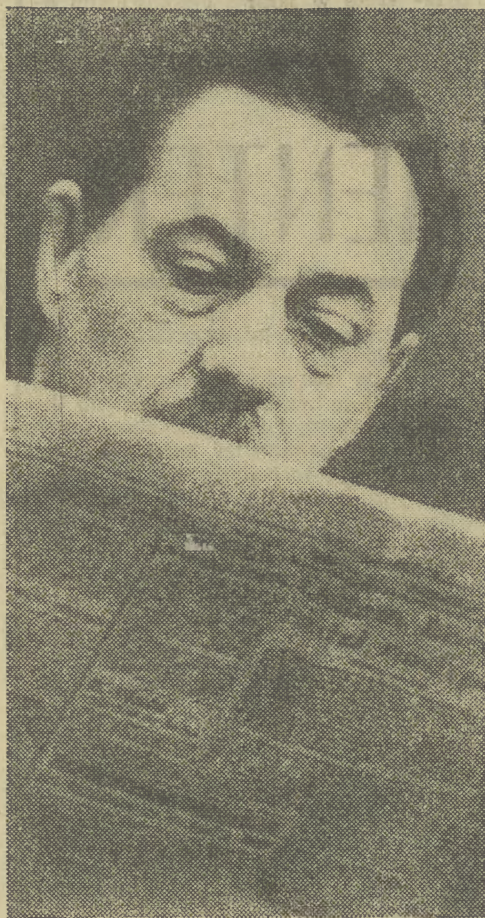
— Tuwim. 13.20—15.20 Przerwa. 15.20 Politechnika. Fizyka I rok. 15.35 Politechnika. Fizyka I rok. 15.40 Dziennik. 16.40 Pan Polka Spółka. 17.30 Nie tylko dla pań. 17.50 Magazyn medyczny. 18.20 Kronika (KR). 18.40 Radziecki program rozrywkowy. 19.00 Sport — turystyka — wypoczynek. 19.30 Dziennik. 20.05 Nicholas Nickleby — ode. I film ang. 20.30 Kraj. 21.10 Teatr Gorki — Dzieci siłochy. 22.40 Dziennik. 23.00 i 23.35 Politechnika.

SOBOTA — 9.05 Kochany John — film szwedzki. 10.55 Geografia dla kl. VII. Wielka Brytania. 11.25—11.55 Przerwa. 11.55 J. polski — Staff — Leśmian — Tuwim. 12.30—15.50 Przerwa. 15.55 Program I proponuje. 16.15 Redakcja szkolna zapowiada. 16.30 Dziennik. 16.45 XXII Trójmiejski harserski. 17.45 Bięć do zdrowia. 18.10 Telewizyjny Informator wydawniczy. 18.30 Godzina Orfeusza — magazyn muz. 19.20 Dobranoc (KR). 19.30 Monitor. 20.20 Przebiegi bałci, manny oraz moje. 21.40 Dziennik. 22.00 Kochany John — film szwedzki.

NIEDZIELA — 7.50 Kurs rolniczy. 8.25 Przypomnienie, radim. 8.35 Nowość w domu i zagrodzie. 9.00 Dla młodych widzów. 10.15 W PKF. 11.05 Fikierki i węgeln (KR). 11.30 Dziennik. 11.45 Sport. 12.45 Przemił. 13.15 Przyczyty. 13.45 Przemił. 14.15 Przyczyty. 14.45 Przemił. 15.15 Przyczyty. 15.45 Przemił. 16.15 Przyczyty. 16.45 Przemił. 17.15 Przyczyty. 17.45 Przemił. 18.15 Przyczyty. 18.45 Przemił. 19.15 Przyczyty. 19.45 Przemił. 20.15 Przyczyty. 20.45 Przemił. 21.15 Przyczyty. 21.45 Przemił. 22.15 Przyczyty. 22.45 Przemił. 23.15 Przyczyty. 23.45 Przemił. 24.15 Przemił. 24.45 Przemił. 25.15 Przemił. 25.45 Przemił. 26.15 Przemił. 26.45 Przemił. 27.15 Przemił. 27.45 Przemił. 28.15 Przemił. 28.45 Przemił. 29.15 Przemił. 29.45 Przemił. 30.15 Przemił. 30.45 Przemił. 31.15 Przemił. 31.45 Przemił. 32.15 Przemił. 32.45 Przemił. 33.15 Przemił. 33.45 Przemił. 34.15 Przemił. 34.45 Przemił. 35.15 Przemił. 35.45 Przemił. 36.15 Przemił. 36.45 Przemił. 37.15 Przemił. 37.45 Przemił. 38.15 Przemił. 38.45 Przemił. 39.15 Przemił. 39.45 Przemił. 40.15 Przemił. 40.45 Przemił. 41.15 Przemił. 41.45 Przemił. 42.15 Przemił. 42.45 Przemił. 43.15 Przemił. 43.45 Przemił. 44.15 Przemił. 44.45 Przemił. 45.15 Przemił. 45.45 Przemił. 46.15 Przemił. 46.45 Przemił. 47.15 Przemił. 47.45 Przemił. 48.15 Przemił. 48.45 Przemił. 49.15 Przemił. 49.45 Przemił. 50.15 Przemił. 50.45 Przemił. 51.15 Przemił. 51.45 Przemił. 52.15 Przemił. 52.45 Przemił. 53.15 Przemił. 53.45 Przemił. 54.15 Przemił. 54.45 Przemił. 55.15 Przemił. 55.45 Przemił. 56.15 Przemił. 56.45 Przemił. 57.15 Przemił. 57.45 Przemił. 58.15 Przemił. 58.45 Przemił. 59.15 Przemił. 59.45 Przemił. 60.15 Przemił. 60.45 Przemił. 61.15 Przemił. 61.45 Przemił. 62.15 Przemił. 62.45 Przemił. 63.15 Przemił. 63.45 Przemił. 64.15 Przemił. 64.45 Przemił. 65.15 Przemił. 65.45 Przemił. 66.15 Przemił. 66.45 Przemił. 67.15 Przemił. 67.45 Przemił. 68.15 Przemił. 68.45 Przemił. 69.15 Przemił. 69.45 Przemił. 70.15 Przemił. 70.45 Przemił. 71.15 Przemił. 71.45 Przemił. 72.15 Przemił. 72.45 Przemił. 73.15 Przemił. 73.45 Przemił. 74.15 Przemił. 74.45 Przemił. 75.15 Przemił. 75.45 Przemił. 76.15 Przemił. 76.45 Przemił. 77.15 Przemił. 77.45 Przemił. 78.15 Przemił. 78.45 Przemił. 79.15 Przemił. 79.45 Przemił. 80.15 Przemił. 80.45 Przemił. 81.15 Przemił. 81.45 Przemił. 82.15 Przemił. 82.45 Przemił. 83.15 Przemił. 83.45 Przemił. 84.15 Przemił. 84.45 Przemił. 85.15 Przemił. 85.45 Przemił. 86.15 Przemił. 86.45 Przemił. 87.15 Przemił. 87.45 Przemił. 88.15 Przemił. 88.45 Przemił. 89.15 Przemił. 89.45 Przemił. 90.15 Przemił. 90.45 Przemił. 91.15 Przemił. 91.45 Przemił. 92.15 Przemił. 92.45 Przemił. 93.15 Przemił. 93.45 Przemił

Władysław Loranc

UWAGA cmokierzy!



(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Przeżywamy wciąż jeszcze trudne dni, albowiem o stopniu trudności zadecydowała powaga wydarzeń na Wybrzeżu, od których dzieli nas dopiero rok. Ale o tym, że są one trudne, przesądzały sumujące się w ciągu lat błędy polityczne. Błąd jest w polityce zjawiskiem nieuniknionym — tyle, że w różnym stopniu groźnym. O stopniu niebezpieczeństwa błędu decyduje nie tyle on sam, ile sprawność mechanizmów, przy pomocy których błąd można wykręcić ograniczając zasięg jego negatywnych skutków. Jedno jest dla nas już dzisiaj jasne i oczywiste. Przed trzynastu miesiącami zawiodły właśnie te zapobiegające mechanizmy społeczne. Okazały się niesprawne. A niektóre z nich po prostu nieruchome, pozorne.

Miniony rok, to czas poważnej dyskusji nad tym, co się stało i nad środkami zapobiegawczymi. Sformułowano istotne elementy dla pełnej diagnozy. Była to diagnoza była wszechstronna, a zmiany w jej wyniku dokonane: skuteczne i trwałe, potrzebna jest nadal taka rozmowa między nami Polakami, która nam samym udowodni, że mądrze po szkodzi, potwierdzamy tę mądrość głębokim, także samokrytycznym obrachunkiem z doświadczeniami i nawykami ostatnich lat. Wiele znanych mi zjawisk, zwłaszcza z dyskusji wewnętrznych, potwierdza istnienie takiego właśnie rozumienia sytuacji i wynikających z niej zadań. Dostrzegam, niestety, i zjawiska inne. Oto w części publikacji pojawiają się głosy niepokojące bezmyślnością. Ich autorzy są czasem znani. Czasem utytułowani, lecz z nawyku właśnie — podobnie jak niedgdy — piszą rzeczy pozbawione jakiegokolwiek znaczenia, wskutek ogólnikowości i wszechobecnej frazesu. Przedstawiają po prostu te same banały, do których przywykli już od lat. Następuje tylko jedna znacząca zmiana. Zmieniłi szybko i jednolicie autorów cytatów, na które się powołują i które ich banalom nadają pozór aktualności.

TE WROCLAWSKIE NOTATKI, KTÓRE SPISUJE DLA CZYTELNIKÓW „GAZETY KRAKOWSKIEJ”, PRAWDE MÓWIĄ, TO POCHOŁA NIE TYLKO ZNAJ ODRY, ALE TAKŻE ZNAJ BYSTRZYCY, WIDAWY, OLAWY I SŁĘZY. TYLKO BOWIEM RZEK — NIE LICZĄC MNIEJSZYCH STRUMYKÓW — PRZEPIŁYWA PRZEZ STOLICĘ DOLNEGO ŚLĄSKA. NAJDŁUŻSZA OWCYWIŚCIE W GRANICACH MIASTA JEST ODRA; MOŻNA JĄ TROPIC I PODZIWIAC NA PRZESTRZENI PIĘCZDZIESIĘCIU CZTERECH KILOMETRÓW... I W TYM MIEJSCU POWINIENEM POWIEDZIEĆ O GOSPODARCYM ZACHOWANIU RZKI: O PRACY MIEJSCOWYCH MARYNARZY I STOCZNIOWCÓW, O BARKACH I STĄTKACH, O NIE WYKORZYSTANYCH JESZCZE MOŻLIWOŚCIACH TRANSPORTOWYCH ODRY I O TYM, ŻE „NAWIGA” ZAWARŁA KORZYŚCIENIE KONTRAKTY Z NRP, HOLANDIĄ, ANGLIĄ I GRACJĄ. NA DOSTAWY POLSKICH ZBIORNIKÓW I FRACHTOWCÓW, NIE PORA JEDNAK KU TEMU; ZA OKNAMI MROZ.

Na odrzańskich kanałach, które przecinają miasto podchodzą pod domy i osiedla, są idealne warunki dla tyfusiarzy. Tyfus maluchów ślęga się na wielkim naturalnym łodowisku, które tworzy tutaj — nie opodal Wzgórza Partyzantów — szeroka fosa okalająca zabudowania śródmieścia. Imponujący widok z brzegów: w dole wesoła, miejska zabawa na lodzie.

Termometr wskazuje minus dwa, jest dziesiąty dzień stycznia roku 1972. Dwadzieścia siedem lat temu fanatyczny gawileiter Dolnego Śląska K. Hanke zarządził ewakuację miasta na piechotę. Kronikarz tamtych wypadków, wrocławski ksiądz Paul Peikert tak stwierdza w swoim pamiętniku:

„Nieopisana była tragedia zmuszonych do ucieczki osób. Nieprzebrane szeregi kobiet i dzieci z wózkami dziecięcymi lub małymi wózkami ręcznymi przelatywały ulicę. Wiele dzieci i dorosłych zamarało w przejmującym zimnie i legło w rowach przydrożnych. Często nie było im do widzenia się liczyć tych, co życie przysięgli ucieczkę podczas strzelby. Naród nasz upadł w turle niszcząc. Podpalał się cały blok, tak że po nieumiarku dach pozostała tylko naga mury od góry do dołu... Im wcześniej przyjdą Rosjanie, tym rychlej skończy się dzieło niszczycielskie, którego sprawcą jest przede wszystkim nasze dowództwo”.

Naoczny świadkiem śmierci miasta był Henryk Makarewicz, którego krakowianom przedstawiać nie potrzeba. Ten znany operator Polskiej Kroniki Filmowej, który z

kamerą i karabinem w ręku przemierzał kraj wzdłuż i wszerz, upamiętnił swój pobyt nad Odrą, niezwykle cennym dla

Brunon Rajca

NOTATKI ZNAJ ODRY

Pozdrowienie RZECE

Wrocławia dokumentem. Tragedię miasta — ostatnie godziny „Festung Breslau” — utrwalił na filmowej taśmie i w dziesiątkach fotografii.

Mam właśnie okazję wpatrywać się w te obrazy — fotografie wyjęte z wrocławskiego piekła: ukazują one ogrom niszczącego piekła miasta, o które żołnierze radzieccy walczali od 21 stycznia do 6 maja 1945 roku. Muzeum Historyczne m. Wrocławia posiada też fotkę samego Henryka Makarewicza, który z wleży wrocławskiego ratownika spogląda na cmentarz krajobraz. Nad spalonymi murami biało-czerwone flagi, znak, że — jak pisał Edmund Osmaciński — „skonczyła się deklamacja: chemy urodzić nad Odrą! Wroclimsky! Teraz zaczyna się realizacja

programu pracy, programu Polski demokratycznej”.

Kto zaś był rzecznikiem i oredownikiem takiej właśnie Polski? I znów okazja do reminiscencji, kiedy zwiadam otwiera właśnie w Muzeum Historycznym wystawę: „Polska Partia Robotnicza — 30 rocznica powstania”. Interesująca — ale przede wszystkim pouczająca — ekspozycja: dokumenty, mundury, broń, sztandary, Historia organizacji młodzieżowych — ZWM, OMTUR, ZHP, ZMP. Lata okupacji i organizowania życia na Zie-

miach Odzyskanych: 1 grudnia 1946 roku PPR liczyła we Wrocławiu 6044 członków. To o tych latach, składając „Pozdrowienie Odrze” Wilhelm Szweczyk napisał:

Rzeko, nową historią okryta, Nowym światem poczęta u źródła — Dziś za tobą kroczy Rzeczpospolita W morskich kąpiach się kładzie.

Tam, gdzie teraz na Odrze bawią się dzieci — w podziemiach Wzgórza Partyzantów — mieściła się kwatera główna „Festung Breslau”. Tylko jedną szaleńczą myśl chcieli urzeczywistnić obrońcy twier-

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ELA: W VII klasie miałam tylko trzy czwórki, reszta same bardzo dobre. Na pierwszej wywiadówce uzyskałam też dobre oceny, ale już gorzej, bo skoro zabroniono nam iść do szkół średnich, nie mamy chęci do nauki. Do ZSZ i tak nas przyjmą...

Ale tutaj miejsce, aby powiedzieć o ważnej rzeczy — o możliwości awansu w ciągu roku z klasy gorzej do lepszej w wypadku uzyskania dobrych wyników w nauce.

— Początkowo nie dostrzegano możliwości awansu dzieci — mówi kierowniczka. — Pod koniec jednak roku szkolnego czwórki uczniów z klasy VIIc przeniesiono do VIII b. Wytłumaczano, że jest jeszcze jedna dziewczynka, ale nie chciała przejść.

Była to Ela. — Nie chciałam iść do VIII b, bo z moją klasą jestem zżyta. Zachorowałam i straciłam ochotę do nauki. Nie tak jak dawniej, kiedy byliśmy zwykłą klasą, jak inne w naszej poprzedniej szkole, gdzie są różni uczniowie.

Czy ta szansa nie jest jednak zbyt teoretyczna, skoro istnieje różnica w poziomie nauczania?

— W klasie VIII b są zwiększone wymagania. W VIIIc natomiast uczy się bardziej dostępnymi metodami. Trzeba im więcej pokazać. W klasie najlepszej nauczyciele mogą operować pojęciami abstrakcyjnymi, uczniowie potrafią abstrakcyjnie myśleć.

Czy naprawdę wszystko jest takie oczywiste i jednoznaczne? Tak absolutnie stwierdzać i to nawet bez specjalnych badań inteligencji, że to dziecko nadaje się do dalszej nauki, a tamto nie rokuje wystarczającego rozwoju intelektualnego?

— Trzeba wiedzieć, że pracujemy w bardzo trudnym środowisku. Jak mówią statystyki MO, ok. 60 proc. rodzin, z których dzieci pochodzą, weszło w kolizję z prawem. Jest tu bardzo dużo rodzin alkoholików, rozbitych, moralnie zagrożonych. Dziecko przejmując predyspozycje organiczne...

Tylko czy warunki środowiskowe decydują wyłącznie o możliwościach rozwoju psychicznego dziecka, czy też rację o tym, w jakim stopniu jest ono np. zaniedbane m. in. w nauce? Z tym większą więc ostrożnością trzeba postawić...

...problem selekcji

Otoczyć opieką dzieci wybitnie uzdolnione, oddzielić uczniów słabszych... po to aby wyłowić talenty, aby podnosić na coraz wyższy poziom nauczanie, wymagania...

Jest to problem nie tylko Szkoły nr 7 w Jaworznie. Znany jest szkolnictwo w większości krajów i wszędzie znajduje swoich zwolenników oraz przeciwników rekrutujących się również spośród znanych naukowców. Otwarta pozostaje nadal sprawa kryteriów i metod selekcji. Bo na jakiej podstawie można z całą odpowiedzialnością przekreślić możliwość dalszej nauki jednym uczniom (nawet, jeśli obok czwórki, mają słonecznie dostateczne)?

Kierowniczka szkoły zwracała uwagę na relatywizm ocen. Piątka —



Iza Marcisz

DROGE do dalszej NAUKI MAMY ZAMKNIĘTĄ... czyli o problemie selekcji

piątce nierówna. Oczywiście. Jak tu jednak zobiektywizować oceny ucznia, któremu w lekcjach pomaga mama, tata i korepetytor oraz takiego, któremu w nauce nikt nie pomaga? I wtedy ta jego wypracowana samodzielnie trójka ma większą wartość niż piątka jego kolegi. A jednak piątka kolegi zakwalifikuje go do „lepszej” klasy i do dalszej nauki...

Dlatego, dopóki nie uda nam się stworzyć w szkole warunków, które wyeliminowałyby „podziemne” douczanie, a więc dopóki nie będzie wystarczającej liczby bardzo dobrych nauczycieli, dopóki szkoła nie oddaży ucznia od zadań domowych poprzez racjonalną korektę programów (o którą autorka niniejszego walczy od początku wprowadzenia ich do szkół) — dojdą nie powinno się chyba stosować rygorystycznej selekcji. Tym bardziej, że wbrew pozorom, zarówno rodzice jak i uczniowie wykazują na ogół świadomość własnych możliwości. Kiedy w klasie VIII c zapytałam ilu uczniów wybiera się do szkół średnich — tylko 10 podniosło rękę. Sa to ci, którzy w większości mają dobre stopnie. W imię czego odmawiać im zgody na skierowanie do szkoły średniej?

Skierowania takiego nie otrzymają też słabi uczniowie najlepszej klasy. Tylko ci z ocenami między czwórką a piątką. I nie tylko w tej jednej szkole. Czy jednak jest to wystarczająco obiektywne kryte-

rium rzeczywistych możliwości rozwoju intelektualnego ucznia?

Epilog listu?

Sprawę skierowań do szkół średnich dla kilku uczniów klasy VIII c kierowniczka postawiła następująco:

dy również, jeśli nie uda się całkiem wyeliminować, to w każdym razie uda się ograniczyć „podziemne” douczanie.

A selekcjonować na lepszych i gorszych można chyba tylko wówczas, jeśli ma się do tego wystarczające kryteria...

Już w XVII wieku uważano, że najlepsze rzeczy w Polsce to:

„Gdańska gorzalka,
Toruński piernik,
Krakowska panna,
Warszawski trzewik”.



Zdejmowanie z formy piernika w kształcie rycerza

W obecnych czasach trudno może byłoby przyznać rację tym wszystkim prawdom. Pewne jest tylko jedno, że nie ma lepszych pierników nad toruńskie. Początki tradycji ich wypieku w Toruniu sięgają roku 1640. Pierwsi właścicielami zakładu pierników w mieście Kopernika była rodzina Schreiberów. Kierowała ona zakładem do roku 1763. Potem zmienił on kolejno właścicieli, a od 1968 roku istnieje pod nazwą — Pomorskie Zakłady Cukiernicze „KOPERNIK”.

Nazwa „Katarzynki” jak głosi jedno ze źródeł związana jest ze świętym Katarzyną, na które głównie były one wypiekane. Jeszcze inni twierdzą, że w początkach istnienia zakładu — młody czeladnik zakochał się w córce mistrza, Katarzynie. Na dowód swojej miłości wyrzeźbił dwa serca, połączone pierścieniem i formie tej nadał nazwę „Katarzynka”. Nie wiadomo, która z tych wersji jest prawdziwa — wiadomo jednak, że pierniki zdobywały coraz większe uznanie nawet u najwytrawniejszych smakoszy.

Teraz już toruńskie specjalności przestały być rarytasem dostępnym tylko w okresie świątecznym. Z biegiem lat zmieniały się ich pierwotne przeznaczenie. Początkowo uważane były za lek i „zakaskę” do gdańskiej wódki. Obecnie „Kopernik” produkuje ponad 9 tys. ton wyrobów rocznie. Oprócz pierników do jedzenia, wypiekane są tu również wyroby pamiątkarskie. Są to m. in.: figury królów, rycerzy, przasnietki, karety...

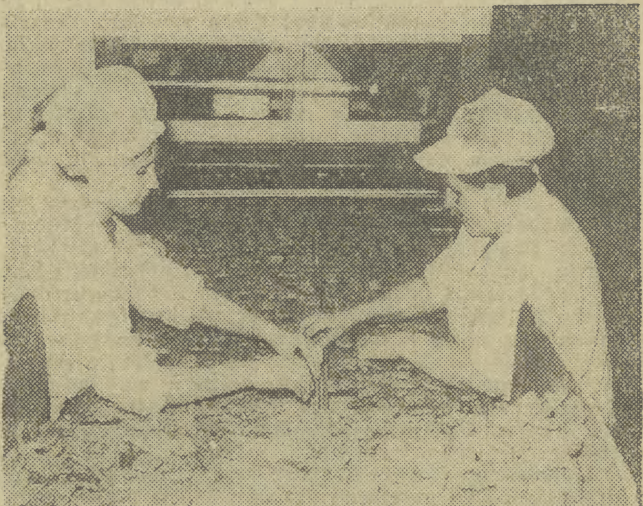
Zarówno od odbiorców krajowych, jak i zagranicznych płyną do Torunia listy chwalące pierniki, które od czasów Schreiberów nie straciły ani smaku, ani swych walorów leczniczych. (hś)

(CAF)

KATA- RZYN- KI



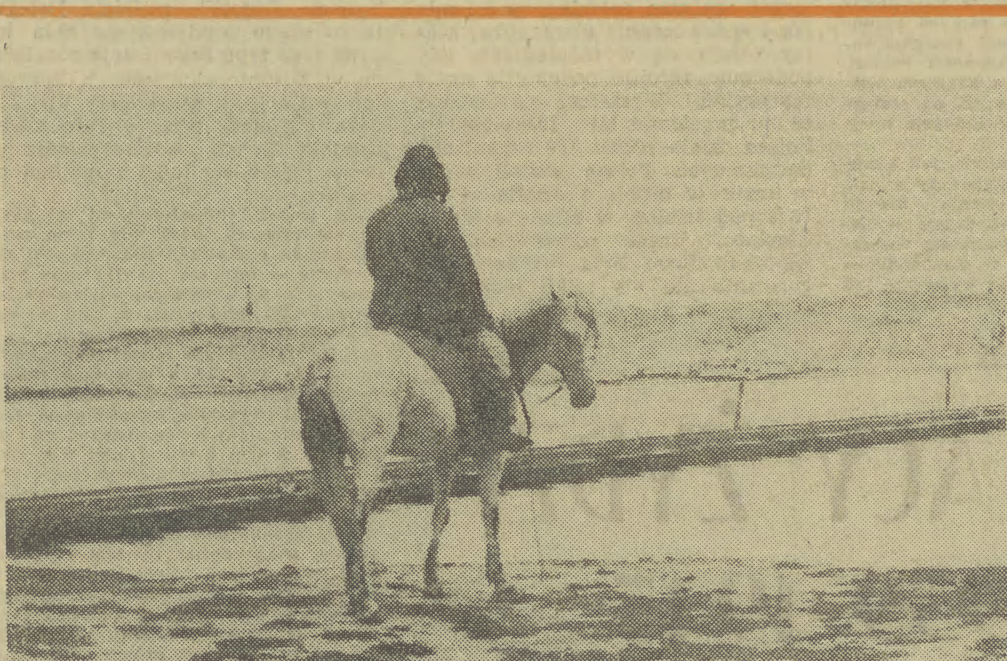
Z takich ogromnych bloków ciasta wypieka się toruńskie specjalności



Sortowanie „Katarzynek”

CAF — GILL

Z „KOPERNIKA”



W KAZACHSTANIE, na Syberii, na Dalekim Wschodzie ZSRR powstały w ostatnich latach setki nowych miast oraz dużych ośrodków przemysłowych i rolniczych. W związku z tym odbywała się, i odbywa nadal, zakrojona na szeroką skalę migracja ludności z centralnych części kraju nad brzegi Oceanu Spokojnego i Amuru. Osiedlają się tam głównie ludzie młodzi.

Uprzemysłowienie tego regionu odbywało się w ciągu poprzednich pięćdziesięciu lat i dziś dysponuje on dużym potencjałem produkcyjnym. Tak np. w gospodarce Kraju Chabarowskiego pierwsze miejsce zajmuje obecnie przemysł maszynowy i stoczniowy — oba wymagające wysoko wykwalifikowanych kadr. A obok nich — te gałęzie przemysłu, które pracują, wykorzystując miejscowe bogactwa naturalne (takie jak kopaliny węglowe, surowce do produk-

G. Podgajew

ZSRR

ZIEMIA która czeka NA LUDZI

Wraz ze wzrostem ludności tego regionu zwiększa się zapotrzebowanie na artykuły żywnościowe. Aby zmniejszyć do minimum transport tych artykułów z centralnych części kraju, przeznaczają się poważne fundusze na rolnictwo, które ma tu bardzo dobre warunki do rozwoju, ziemia tu jest żyzna, a wody — pod dostatkiem. Wobec tego, że do 1975 roku produkcja rolna Kraju Chabarowskiego wzrosnąć ma 1,8-krotnie, powstaje problem — jak zapewnić rolnictwu odpowiednią ilość rąk do pracy.

Rady Deputatów Kraju Chabarowskiego ściśle przestrzegają zasady kierowania osadników tylko do tych usi, w których czekają już na nich mieszkańcy. Souchowcy zaś, żyjąc zainteresowani w pozyskaniu rąk do pracy, nie szczędzą pieniędzy na budownictwo mieszkaniowe, urządzenie świetlic i bibliotek. Zapewniają też stypendia, umożliwiają- ce młodym ludziom studia w technikum, czy wyższej uczelni.

Zabrałem już wiele czasu Otello Martiniemu. Musi on jeszcze przygotować się do ważnego posiedzenia — rada miejska ma uchwalić nowy plan budownictwa miejskiego i zatwierdzić fundusze na rozbudowę sieci wodociągowej.

— Czy widziałeś starą twierdzę? — zapytuje Otello na pożegnanie — związany z nią jest jeszcze jeden kłopot. Wewnątrz twierdzy znajduje się wielkie pole, długości prawie kilometr. Dawaj właściciele sięja tam zboże i uprawiają winogrona. A my chcielibyśmy utworzyć tam park, orestaurować mury, zorganizować stałą wystawę wyrobów rzemieślniczych, wybudować bazę turystyczną. Jeśli władze skarbowe nam pomogą, wtedy wykupimy ziemię...

Komitet Miejski Włoskiej Partii Komunistycznej znajduje się w nowym gmachu.

— Zastawaliśmy, jak to się u was mówi, metodę prac społecznych — zauważył sekretarz komitetu Bruno Pietri — w czasie wolnym od pracy przychodzili tu murarze i malarze, stolarze i szklarze, zawodowcy i amatorzy. W mieście jest 5.300 członków partii, to wielka siła!

— Tak oto żyjemy i pracujemy — mówi Bruno Pietri. — Trudno? Naturalnie. Ale nie byłibyśmy komunistami, gdybyśmy się nie starali, będąc u steru, chociażby w jednym mieście czy jednej prowincji pokazać w praktyce, jak komuniści służą narodowi. W Pogibonsi każde wybory są dla nas nie tylko próbą sił politycznych, lecz także oceną wyników naszego gospodarowania.



Widok na miasto Pogibonsi.

W. Ardatowski

WŁOCHY

W POGIBONSI

Ze szczytu góry spogląda stara warownia. Mury się rozpadły, porosły wijącymi się krzewami. Kiedyś szły tędy na północ rzymskie legiony. W średniowieczu pod tymi murami toczyły się krwawe, bratobójcze walki. Dziś osada, leżąca u stóp twierdzy, na skrzyżowaniu dróg, przekształciła się w miasto Pogibonsi. Prawie trzydzieści lat temu mieszkańcy miasta musieli jeszcze raz zapłacić za strategiczne położenie osady. Amerykańskie lotnictwo dokonało w 1943 roku 89 nalotów na ten węzeł komunikacyjny. Bomby zburzyły większość gmachów, ocalały tylko nieliczne budowle.

— Nasi mieszkańcy od wieków nienawidzą wojny — mówi Pietro Borghi, członek pierwszej komunistycznej komórki, która powstała tu 50 lat temu. — Pamiętam, jak w początkach stulecia miejscowe kobiety położyły się na szynach kolejowych, aby przeszkodzić w odjeździe transportu żołnierzy na wojnę kolonialną w Afryce Północnej...

Pokojeowe tradycje sąsiadują w Pogibonsi z równie dawnymi postępowymi poglądami politycznymi. Już w pierwszych latach po powstaniu partii komunistycznej, jej przedstawiciele weszli w skład rady miejskiej.

— Komuniści rządzą miastem do dziś. Każdy jego mieszkaniec dziesiątki razy glosował na przedstawicieli naszej partii — mówi Pietro Borghi. — Teraz głosują ich wnuki.

Drzwi z napisem „mer”. Ojciec miasta przyjmuje interesantów. Jaką kobietą prosi, aby autobus, zabierający rano dzieci do szkoły podjeżdżał też na jej ulicę; grupa chłopów skarży się na stan drogi prowadzącej z miasta do wsi.

— I tak jest codziennie — uśmiecha się do mnie Otello Martini.

Martini, dawny murarz, następnie mistrz budowy dróg, wstąpił do partii w trudnym, 1943 roku. Można wyuczyć, że jako miera, najbardziej interesują go prace budowlane.

— Teraz jest u nas inaczej — mówi mer — w 1946 roku w Pogibonsi mieszkało 12 tysięcy osób. Obecnie jest ich 25 tysięcy. I może już zauważyłeś, że u nas nikt nie mieszka w ruderach. Staramy się znaleźć mieszkania także dla emigrantów z południa. Komunistyczna rada miejska — to brzmienie dumne. Ale trzeba pokazać ludziom, że komuniści potrafią rządzić i dbać o ich interesy lepiej niż inne partie, mimo że nie możemy przekroczyć budżetu, który jest zatwierdzany w Rzymie...

— Na przykład w mojej dziedzinie — przyłącza się do rozmowy Anna Pianigiani, komunistka, radca miejski do spraw zdrowia — chcielibyśmy polepszyć system opieki zdrowotnej w przedsiębiorstwach, więcej uwagi zwracać na profilaktykę. Ale nie mamy w służbie państwowej etatów lekarzy. A przy tym nie starcza pieniędzy.

Zdaje mi się jednak, że Martini i Pianigiani są zbyt skromni. Zrobili już wiele. We Włoszech, na przykład, w ub. roku szkolnym brakowało 4.643.000 miejsc w szkołach. W wielu szkołach dzieci uczą się na trzy zmiany. W Pogibonsi zlikwidowano nawet drugą zmianę. W wypadku gdy jest ciasno w budynkach szkolnych, komunistyczna rada miejska przeznaczona duże środki i wynajmuje pomieszczenia u osób prywatnych. Nie ma tu komunikacji miejskiej, ale dzieci, jak już wspominałem, dowozi do szkół i z powrotem specjalnymi autobusami.

Przed rozpoczęciem roku szkolnego prasa donosiła: posyłając dziecko do szkoły średniej rodzice muszą wydać na podręczniki około 50 tysięcy lirów. Podług miesięcznej płacy robotnika! A jeśli w rodzinie jest kilko dzieci? W Pogibonsi już od dwóch lat podręczniki wydaje się bezpłatnie.

Aby rozwiązać ten problem stworzono warunki, zachęcające do osiedlania się na stałe w tym regionie. Przybyłe w ostatnich latach rodzinne otrzymywały mieszkania w większych domach, bądź zamieszkały w domkach jednorodzinnych. Dodajmy, że w 1971 roku zbudowano „na zapas” ok. 12 tys. takich domków.

Jako typowy przykład osadnictwa posłużyć może wieś Sokolówka, w której osiedliło się ostatnio 10 rodzin. Dyrektor miejscowego souchozu, który posiada 2750 ha ziemi ornej i wielką farmę trzody chlewnej, wreczył nowo przybyłym klucze od mieszkań. Rodzinom trzyosobowym przydzielono mieszkanie, składające się z dwóch dużych pokoi z kuchnią, wyposażonych w szafy w ścianach, bieżącą wodę. Wiele osób otrzymało od razu pracę, zgodną ze swoją specjalnością, niewykwalifikowani zaś zostali skierowani na kursy specjalistyczne, zorganizowane przez souchoz.

Według planu generalnego, ludność Sokolówki wzrosnąć ma w ciągu 20 lat 15-krotnie. Według tegoż planu będzie się tu budować głównie domy dla większych rodzin: na parterze umieści się pokój stołowy, sypialnię i kuchnię, na piętrze zaś — pokoje sypialne. Zbuduje się jeszcze jedną szkołę, przedszkole i pawilony handlowe.

Rady Deputatów Kraju Chabarowskiego ściśle przestrzegają zasady kierowania osadników tylko do tych usi, w których czekają już na nich mieszkańcy. Souchowcy zaś, żyjąc zainteresowani w pozyskaniu rąk do pracy, nie szczędzą pieniędzy na budownictwo mieszkaniowe, urządzenie świetlic i bibliotek. Zapewniają też stypendia, umożliwiają- ce młodym ludziom studia w technikum, czy wyższej uczelni.

„P” erla i lazur to kolory Zatoki Perskiej; przeźroczyste błękitne niebo i opalizujące morze, w którego głębiach drzemią perłonośne małże. Królują tu cisza, a wieczorami gigantyczne pochodnie pelają leniwie, tworząc ogniste kręgi. To języki gazu, który tryska z pokładów naftowych. Tym, jakże poetycznym opisem wprowadzał niedawno francuskich czytelników w tajemniczy nieco i ciekawo mało jeszcze znany świat Zatoki Perskiej wybitny znawca Azji Środkowej, Jacques Benoist-Mechin, na łamach „Paris-Match”.

„CZARNE ZŁOTO” ZATOKI PERSKIEJ

Zatoka Perska pachnie „czarnym złotem” — naftą. Zasoby obszaru całej Zatoki ocenia się na 2/3 zbadanych dotąd światowych rezerw ropy, eksploatowanej głównie przez monopole amerykańskie i angielskie. Państwa tego regionu pokrywają ponad połowę zapotrzebowania Europy zachodniej na ropę naftową i blisko 90 proc. zapotrzebowania Japonii. Czy więc rzeczywiście przyszłość świata — jak to przepowiada Mechin — leży nad Zatoką Perską? W twierdzeniu tym jest wiele przesady, jednak nie sposób zaprzeczyć, że naftowy „boom” zmienił radykalnie oblicze polityczne i gospodarcze małych emiratów tzw. Traktatu Omańskiego, przeniósł je gwałtownie, wraz z całym archaizmem form życia społecznego, w burzliwą i niespokojną nowoczesność.

Takie właśnie niespokojne życie czeka zapewne utworzoną w lipcu ubiegłego roku Federację Emiratów Arabskich. Co prawda nie wszystkie z 6 księstw, wchodzących w skład tego nowego tworu państwowego, dysponują złożami ropy naftowej — niektóre z nich utrzymują się z rybołówstwa, sprzedaży monet i znaczków pocztowych, jednakowoż nikt nie może rzeczyć, czy któregoś dnia w maleńkim i biednym emiracie Adżman lub Szardży nie tryśnie złotonośna nafta. Jak dotąd jednak z „czarnego złota” żyją przede wszystkim największy z emiratów Federacji — Abu Zabi oraz drugie co do wielkości — Dubaj. Chociaż to ostatnie w znacznie mniejszym stopniu. Podstawą gospodarki Dubaj, którego ludność liczy około 70 tys. mieszkańców, jest oprócz intensywniej eksploatacji złóż ropy naftowej, również handel. Emiratu ten jest największym na Bliskim Wschodzie importemem szwajcarskich zegarków, sprzętu elektronicznego, przedmiotów luksusowych i... szmuglerem złota, przemycanego stąd do Iranu, Pakistanu, Indii i wielu innych krajów.

Abu Zabi natomiast żyje przede wszystkim z nafty. Władcy tego szejkanatu zagarniają rocznie 350 mln dolarów, produkując ponad 30 mln ton ropy. Według obliczeń dochodu przypadającego na głowę ludności, Abu Zabi należy do najbogatszych krajów na świecie. W ciągu niespełna 10 lat, które minęły od odkrycia pierwszych złóż na tym terenie, ubogie nadmorskie wsie przekształciły się w ośrodki nowoczesnego przemysłu rafineryjnego.

Jest więc Federacja Emiratów Arabskich konglomeratem księstw posiadających jedynie wspólną historię. Wspólne też było zacofanie społeczne, spowodowane długotrwałą brytyjską dominacją kolonialną. Współczesność Abu Zabi, Dubaj, Szardży, Fudżajra, Umm al Kiawin i Adżmanu jest różna, mimo federacyjnej jedności. Czyż zresztą może być inaczej? Oprócz wspomnianych już różnic rozwoju gospodarczego, dochodzą tu różnice terytorialne i ludnościowe. Liczącemu 260



Przygotowanie ciastek do stołówek w fabryce budapeszteńskiej

Witold Wieromej

WĘGRY

Mniej na jedzenie więcej na dom

Węgry mają rzeczywiście bardzo różnorodny i bogaty asortyment wszelkiego rodzaju napojów bezalkoholowych począwszy od coca-coli, toniku, trauiboli, trzech rodzajów starcolli, aż po rozmaite soki pomarańczowe, cytrynowe i z innych owoców. To wszystko jest teraz doprowadzane w przednim gatunku, przyjemne, smaczne.

Na obuwie Węgry wydali więcej niż przed dwoma laty. Ale z zaopatrzeniem w ten towar nie jest

najlepiej. Przemysł obuwniczy będący już od paru lat pod ostrym ostrzałem krytyki nie zrobił większych postępów. Natomiast dynamicznie się rozwija sprzedaż artykułów trwałej konsumpcji. W ciągu lat 1960—70 25-krotnie wzrosła roczna sprzedaż lodówek, 10-krotnie odkurzaczy i 4-krotnie pralek, 15-krotnie telewizorów. Tych ostatnich zarejestrowano już na Węgrzech 2 miliony. Czyli co piąty Węgier posiada telewizor.

BAJKI DLA DOROSŁYCH

SAGA RODU ARMATORÓW

DOBIEGA KONCA DRUGA WOJNA ŚWIATOWA. W USA UCZĄ SIĘ DZIEWIĘCIOCIU DZIECI. ICH OJCIEC, SKAPY I BARDZO BOGATY GREK, STAVROS LIVANOS, JEST ARMATorem. NIEKTÓRZY OCENIAJĄ JEGO FORTUNE NA PIĘĆ MILIARDÓW DOLARÓW, ALI ILE MA, NAPRAWDĘ, NIKT NIE WIE...

Wtedy to wkracza po raz pierwszy na scenę Stavros Niarhos. Dwukrotnie rozwiedziony, ma już 35 lat, prosi o rękę młodszej panny Livanos, piętnastoletniej Tyny. Dostaje kosza. Zaraz po nim pojawia się Arystoteles Onassis, którego starszy Livanos oddaje Tynie. Ale Stavros Niarhos jest u party, wie czego chce i wreszcie poślubia starszą siostrę Tyny, Eugenię.

Rozpoczyna się osobliwy pojedynek dwóch szwagrow. Obok siebie występują ich potężne floty tankowców, toczy się walka o kontrakty handlowe, o pozycję na światowym rynku przewozów naftowych (wszystkie chwyty dowolne), o doskonałość, coraz pojeźnięjsze okręty, uspaniałotwórzony, płoża starych mistrzów, piękne kobiety...

W tym samym czasie jej siostra Jackie, zostaje pierwszą damą Ameryki. Onassis marzy: — jeśliby Lee Radziwiłł zdecydowała się na rozwód i poślubiła go, zostałaby szwagrową prezydenta USA. Właśnie Jackie — a jest rok 1963 — przeżywa ciężką tragedię, traci dziecko. Aby złagodzić jej ból, Lee zaprasza ją na jacht Arystotelesa...

Jest jeszcze ciekawe rok 1963. Mord w Delfach, Jackie jest wdową. Jak tylko mia okres żałoby, Onassis jest obok niej.

Małżeństwo Tyny z markizem Blandford, potomkiem księcia Marlborough, protoplasty rodu Churchillów, Onassis pozostaje z Callas, ale nie na długo.

Piękne siostry

Znów Ameryka. Dwie siostry: Jackie i Lee. Jackie dopiero co wyszła za mąż. Jej mąż jest człowiekiem młodym, posiada wielką fortunę i ambicję, aby być kimś. Jest senatorem stanu Massachusetts, nazywa się John Fitzgerald Kennedy. Lee, po swym pierwszym rozwodzie, wychodzi powtórnie za mąż za polskiego arystokratę, księcia Stanisława Radziwiłła, a ponieważ jest księżną, spotyka Onassisa. Wkrótce są serdecznymi przyjaciółmi. W tym samym czasie jej siostra Jackie, zostaje pierwszą damą Ameryki. Onassis marzy: — jeśliby Lee Radziwiłł zdecydowała się na rozwód i poślubiła go, zostałaby szwagrową prezydenta USA. Właśnie Jackie — a jest rok 1963 — przeżywa ciężką tragedię, traci dziecko. Aby złagodzić jej ból, Lee zaprasza ją na jacht Arystotelesa...

Jest jeszcze ciekawe rok 1963. Mord w Delfach, Jackie jest wdową. Jak tylko mia okres żałoby, Onassis jest obok niej.

W kwietniu 1968 roku Jackie po raz pierwszy oficjalnie mówi o zamiarze poślubienia Onassisa... Armatore zostanie więc prawdziwie szwagrem prezydenta USA, a Onassis — szwagrem prezydenta USA.

Wsklepienie klamru Kennedych. Jackie na pewien czas odłaga realizację swych małżeńskich planów, z kolei Robert Kennedy zostaje zamordowany. Nic nie powstrzymuje już Jackie. Decyduje się poślubić Onassisa, w ciągu 15 dni ma się odbyć ślub. Odepchnięta Maria Callas, dowiadując się o tym... z prąży.

Jak zmarła Eugenia?

Tymczasem Stavros Niarhos porzucił na 15 miesięcy Eugenię. Tyle potrzeba czasu, aby poślubić w Meksyku Charlotte Ford, córkę króla samochodów, Henryka Forda, zacząć, aż urodzi mu córkę Helenę, i pięć miesięcy potem znów rozwieść się z nią (ciągle w Meksyku). Potem niestety Stavros — Ulisses wraca do swej Eugenii — Penelopy, która zgodnie z rytuałem kościoła grecko-katolickiego nie przestała być jego prawną małżonką.

Stosunki Stavrosa z Eugenią pogarszają się jednak z dnia na dzień. W maju 1970 r. Eugenia znajduje martwą w jej sypialni. Rzecz dzieje się w willi na wyspie Spetsopoula, która jest własnością Niarhosa i o bietyktywne zbadanie tej sprawy natychmiast na trudności nie do pokonania. Niemniej jednak uparty i bardzo odważny prokurator prowadzący śledztwo ustala, że w dniu poprzedzającym śmierć Eugenie doszło między nią a Stavrosem do burzliwego starcia. Na ciele zmarłej specjaliści zakładu medycyny sądowej z Aten stwierdzili krwawe ślady uderzeń, a opinie ekspertów na temat zgonu wcale nie były jednoznaczne.

Prokuratura nie waży się jednak; traktuje Niarhosa jako podejrzanego o spowodowanie śmierci żony, czym wzbudza niemałą sensację, osiąga jednak tylko tyle, że śledzą na swą głowę gniew najwyższych władz, związanych z przedsiębiorstwami armatora. Sprawa zostaje umorzona. Niarhos jest znów wdowcem. Nie na długo. Niebawem poślubił drugą, stałą żonę, która natychmiast po śmierci starszej siostry przeprowadza w trybie przyspieszonym proces rozwodowy z markizem Blandford. Kółko zamknęło się. Po 25 latach od czasu ich pierwszego spotkania, Stavros i Tina odnajdują się na nowo...

FEDERACJA EMIRATÓW

BIESIADA KRÓLÓW



km kw. Adżmanowi, zamieszkałemu przez 4200 osób, trudno zapewne o partnerskie stosunki z blisko 30-krotnie większym i tyle niemal bogatszym Abu Zabi, szejkanatem dominującym nad całą Federacją. Władca tego emiratu, szejk Said Ibn Sultan Nahajin, pełni funkcję prezydenta Federacji a przedstawiciele dwu największych emiratów mają decydujący głos w federacyjnym organie ustawodawczym — Zgromadzeniu Doradczym. Każde księstwo oddziennie prowadzi politykę wewnętrzną i utrzymuje własną administrację lokalną.

„ODEJŚĆ, ABY TYM BARDZIEJ POZOSTAĆ”

Idea utworzenia federacji księstw Zatoki Perskiej zrodziła się przed laty w umysłach angielskich polityków i strategów. Uświadomiliśmy sobie smutną konieczność stopniowego wycofywania się Wielkiej Brytanii ze swych posiadłości kolonialnych na wschód od Adenu, postanowili oni zastosować tutaj rozwiązanie określone kiedyś przez Churchilla jako „szturek odejścia w ten sposób, aby tym bardziej pozostać”. Jeszcze za rządów Wilsona opracowano plan zjednoczenia w federacji — połączonej oczywiście „wciąż przyjaźni” z Wielką Brytanią — wszystkich 9 emiratów położonych nad Zatoką Perską. Okazało się to jednak trudne do zrealizowania, bowiem 2 największe i co ważniejsze najbogatsze księstwa: Bahrajn i Katar, odmówiły akcesu do federacji, wybierając niezależność. Pierwsze z nich 14 sierpnia, drugie natomiast 1 września ubiegłego roku ogłosiły niepodległość, weszły w skład Ligi Arabskiej i Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Nieco rozczarowany Londyn nie dawał jednak za wygraną. Zamiast federacji dzieje się próba zmontowania federacji średniej. Niemal mu się to udaje, ale w ostatniej chwili, już w czasie posiedzenia w stolicy szejkanatu Dubaj, władca najmniejszego i najbardziej biednego państewka — księstwa Raś al Chajma, szejk Sakr Ibn Muhammad, al Kasimi odrzuca koncepcję „małej federacji” z racji odmówienia mu prawa weta, na równi z uprawnieniami władców największych emiratów. Na końcu zostało się jedynie sześć emiratów, które po trzech latach skomplikowanych pertraktacji proklamowały uroczyste 20 lipca 1971 roku Związek Emiratów Arabskich.

Ale była to tylko pierwsza część brytyjskiego planu: „Odejść, aby tym bardziej pozostać” — część polityczna. Pozostała jeszcze do wykonania część militarna. Do 1 grudnia Wielka Brytania zobowiązała się ewakuować stacjonujące nad zatoką wojska i bazę lotniczą Chadyja. Te ostatnią przeniesiono na małą wyspę, Oceanu Indyjskiego — Masiralla, skąd odrzutowce Jej Królewskiej Mości w ciągu 12 minut lotu mogą się znaleźć z powrotem na dawnym Wybrzeżu Piratów. Kadre oficerskie natomiast rozlokowano w kontyngentach wojskowych poszczególnych emiratów, kontrolując w ten sposób siły obronne Federacji...

ZATOKA NIEPOKOJU

Formalną próżnię, stworzoną tutaj przez odejście Anglików, starają się wypełnić inni. Do terytoriów nadbrzeżnych emiratów rości pretensje Oman; również Arabia Saudyjska chciałaby skorzystać z odejścia Anglików, aby zrealizować rozpoczęte przez Ibn Sauda dzieło zjednoczenia pod swymi rządami całego Półwyspu Arabskiego. Iran z kolei, w początkach grudnia ub. roku zajął trzy małe wyspy w cieśninie Hormuz. Te, zamieszkałe przez kilkadziesiąt osób skalne punktyki na wielkiej mapie świata, pozwalają szachin-szachowi kontrolować ruch statków w całej zatoce. Mały i Wielki Tumb stanowią terytorium szejkanatu Szardża, który oprócz wojny z potężnym Iranem, przeżył przed paru dniami palący zamach stanu, podczas którego zamordowany został dotychczasowy władca emiratu Chalid al Kasimi. Ostatnio też coraz głośniejszy mówi się o chińskiej penetracji w rejonie Traktatu Omańskiego.

(opr. F. NIETZ)



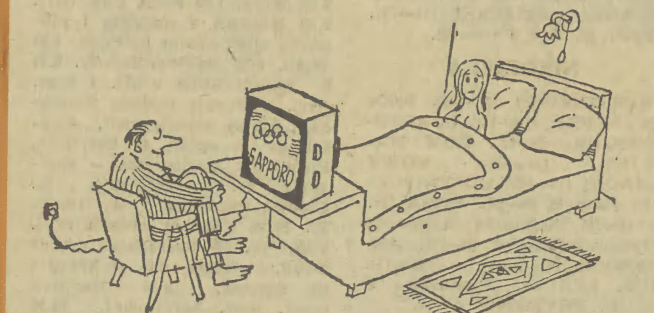
Onassis z synem Aleksandrem

Opr. J. KANIA



Rys. LUDWIK SZAŁECKI

DLA GAZETY RYSOWAŁ KAROL FERSTER



Rys. ANDRZEJ STOK

Bogdan Brzeziński

NA PODRYWACZA

Kocha wszystkie kobiety,
Zwłaszcza te bardzo nadobne.
Chyba mu chirurg Bernard
Wymienił serce.
Na drobne.

Z PAMIĘTNIKA
NASTOLATKA

Ja mam życie w tej chatupie!
Chandra, szara nuda...
Stary — wapiak, stara —
głupia,
Tylko syn się udał!

NA OPORTUNISTĘ

„Nie wychylać się!” — proszą
Zacni kolejarze,
Więc zaraz dobrą wolę
Tym panom okażę.
I dopiszę wzruszony,
Ze tłą pod powieką,
Ze kto się nie wychyla —
Zajedzie daleko!

FRASZKI

Kazimierz Chyła

KUDŁACZE

Niby kwiat młodzieży,
a zapach nieświeży.

COKOŁ

Cierpliwości posiadł cnotę,
udziwnię medra i miernotę.

ASEKURANT
PRZED FIGURĄ

Nim przed figurą kłęknie
jak przystoi,
sprawdzi czy jeszcze mocno
ona stoi.

W IECZOREM 2 grudnia ub. r. na terenie Białego Dunajca, w mieszkaniu samotnej 72-letniej kobiety, dokonano bestialskiego napadu. Gdy staruszka podejrzewając podstęp, nie chciała otworzyć drzwi nieznanemu — dwóch mężczyzn wtargnęło przez okno do domu żądając wydania pieniędzy. Jeden z napastników zarzucał jej na głowę koc i biciem zmuszał do wyjawienia, gdzie ukrywa kosztowności. Kiedy nie odniosło to skutku, scyzorykiem zadał jej 6 ran.

Po spłądowaniu mieszkania i kradzieży ponad 15 tys. zł, swetra, kilku metrów sukna do wyrobu pantofli i innych drobniactw — sprawcy zbiegli.

Na miejsce przestępstwa udała się grupa operacyjno-dochodzeniowa Komendy Powiatowej MO w Nowym Targu. Do akcji użyto psa, który poprowadził funkcjonariuszy około 500 m w kierunku szosy. Tu ślady się urywały.

Na drugi dzień — energiczne działania, prowadzone przez milicję, pozwoliły ustalić szereg faktów, w wyniku których zatrzymano Henryka Tadeusza B., mieszkańca Poronina, podejrzanego o dokonanie wraz ze swoim 15-letnim synem napadu rabunkowego.

Henryk Tadeusz B. odbywał karę 6 lat pozbawienia wolności w więzieniu w Wiśniczu. Na prośbę — umotywowaną tym, iż musi się zająć „swoim” 15-letnim synem, którego chce umieścić w domu dziecka — otrzymał 1 grudnia miesięczną przerwę w odbywaniu kary.

Już następnego dnia — wciągając do udziału w przestępstwie nieletniego syna — dokonuje w Białym Dunajcu napadu. Rano kupuje w Nowym Targu kilka owiec i... zostaje wraz z synem zatrzymany przez funk-

dy przetrzacone krzyże, czasem polamane nogi, a czasem ręce. Niekiedy z nosów płyną strumienie krwi, oczy zostają wysuszone z oczodolów. Nawet najłepszy, albo zostaje ciężko poraniony, albo kontuzjowany przez silne uderzenie, albo potłuczony tak, że umiera, lub też ledwo uchodzi z życiem”.

ZABAWY
naszych
PRZODKÓW

Kompania Patelni

W okresie florenckiego renesansu artyści zakładają wesołe towarzystwa zwane Kompanią Kociołka lub Patelni i odbywają swoje zebrania koło kociołka Santa Maria Nuova. Tam adepci sztuk pięknych prześcigają się w koncepcjach. Przy dźwięku fletów na stołach ukazują się arcydzieła już nie sztuki, a wręcz architektury kulinarnej: świątynie o kolumnach z flaków, podmurówek z parmezanu i kapitełach z pieczonych kapłonów. Pierwsza sala tych budowli wyobraża gąrdziel węża, rotunda — piekło. Pólmiski szybko następują po sobie, a choć wyglądają jak grający mają skrócone karki, niekie-

przerazające (pomysł czerpane są z Dan-

tego), zawierają smaczne, wykwintne potrawy, którymi przedstawiciele sztuki bynajmniej nie gardzą.

Czcigodne maniery

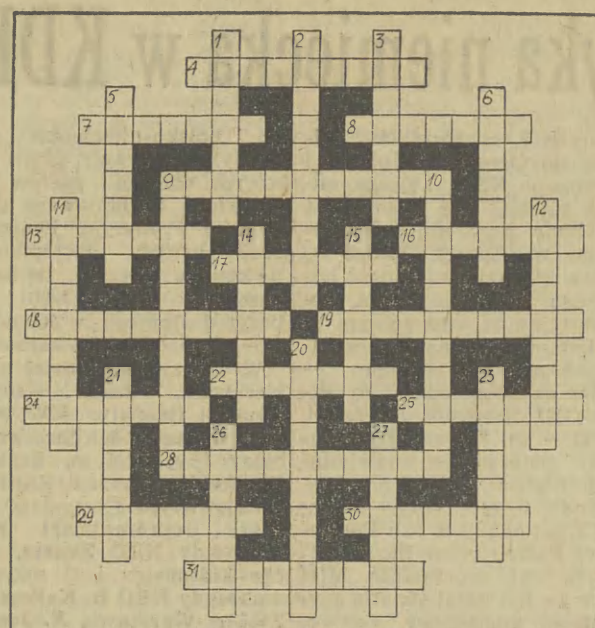
W czasie karnawału w Gdańsku odbywały się liczne bale we Dworze Artusa, w domach cechowych i patrycjuszowskich mieszkaniach. Mimo podochocenia podczas zabawy, pilnie przestrzegano obyczajowości. W rozporządzeniach rady miejskiej z lat 1590 i 1595 czytamy:

„Jest bowiem w tańczeniu moda niezgodna z dobrymi, czcigodnymi manierami, że się wokół kręca i wymyślnie obracają, a także niejednokrotnie jeden na drugiego, jak nie rozumie zwierzę wpaść, przez co często niewygodna, a nawet sekunda ciężarnym niewiastom się dzieje i w ogóle więcej się przy tym przytrafia, niżby wypadło. Zakazuje się więc niniejszym owych obrotów i kręcenia się, a na grubiańskich młodzieńców bacznie mają dawać pacholkiwie urzędu wetowego”.

Taniec zamiast... gimnastyki porannej

Taniec był popularny we wszystkich sferach społecznych. Można tańczyć w galeriach i okazałych salach pałaców czy dworów, wieśniacy na murawie. Angielska królowa Elżbieta tańczyła rankiem sześć lub siedem gallard, traktując to jako swego rodzaju gimnastykę. W siedemdziesiątym roku życia, na trzy miesiące przed śmiercią, potrafiła jeszcze zatańczyć kuranta. Taniec ten miał te same kroki co pawana, tyle że krok spacerowy zastąpiono podskokami.

(OPR. BGR.)



POZIOMO: 4. ma żeberka, ale nie na grochówkę, 7. zdrójca, 8. woreczek na pieniądze, 9. nauka o sercu, 13. dzieli państwa, 16. dostarcza wody, 17. miasto w ZSRR nad Wołgą, dawniej Twer, 18. najwyższe pasmo Sudetów, 19. nieprawidłowe rozumowanie oparte na nieświadomym błędzie (przeciwieństwo sofizmatu), 22. czepiniowski rekwizyt, 24. małe drapieżniki, w celach ochronnych wydzielają cuchnącą ciecz, 25. wyspa sąsiadka Majorki, 28. krótki utwór sceniczny gry-

wany między aktami właściwej sztuki, 29. tarapaty, kłopoty, 30. dużo ich w tartaku, 31. rasa kur.

PIONOWO: 1. krwawa rzeź, 2. cicerone, 3. wędrownie małe grzyzonie, mieszkańcy Północy, 5. bolesne cierpienia, męki, 6. objaśnienia na mapie, 9. największy poeta polskiego renesansu, 10. dawny przyrząd do wyznaczania położenia ciał niebieskich, 11. z mora wszystkich uczniów, 12. jest w kamizelce, 14. zamek warowny, 15. długi spis (w przenośni), 20. fotografia kombinacji kilku

KRZYŻÓWKA NR 6

zdjęć, 21. nieobcy, 23. góry na wschód od Bieszczad, 26. kram, 27. silny ból głowy.
ROZWIĄZANIA prosimy kierować w terminie do dnia 22. II. 1972 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 6”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI NR 4

POZIOMO: 3. kolombina, 5. salina, 6. ostoja, 8. gros, 9. piastun, 11. staw, 15. kontener, 16. atrakcja, 17. adaptacja, 20. uwertura, 22. fokstrot, 23. Andy, 24. kursant, 25. ORWO (wspak), 28. omioty, 29. zgroza, 30. mikrofała.

PIONOWO: 1. klinkier, 2. mikstura, 3. kula, 4. Amon, 5. szorty, 7. attyka, 8. grochówka, 10. Spartakus, 12. Wegherow, 13. antabus, 14. organki, 18. Grodno, 19. stawka, 21. akustyka, 22. fonograf, 26. tłum, 27. mole.

NAGRODY
WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 4, z dnia 29/30 I br. nagrody książkowe otrzymują: E. Kamiński — Krzeszów, J. Wojdyło — Kraków, B. Marczyk — Narama, Z. Chajdecka — Kraków, K. Żyńska — Wrocław, A. Zonn — Kraków, G. Żmuda — Wadowice, L. Bonarek — Wieleńka, E. Karwińska — Kraków, H. Sowińska — Kraków.

NAGRODY
WYŚLEMY
POCZTĄ.NA
przerwie...

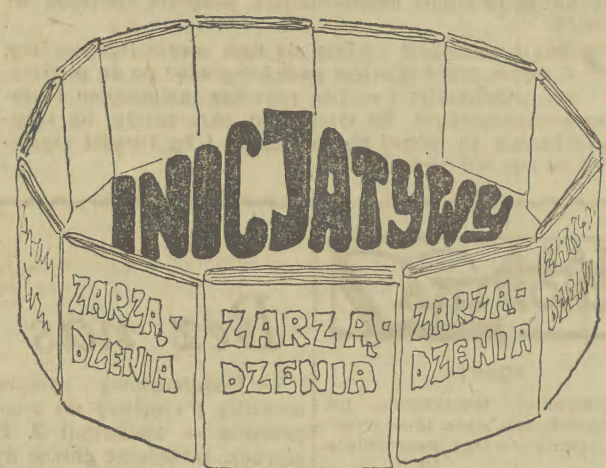
Z ZAGRANICZNYCH

◆ Poczta Czechosłowacji przygotowuje 4 okolicznościowe znaczki przypominające wydarzenia z okresu walki narodów czeskiego i słowackiego z faszystowską przemocą. Znajdą się wśród nich znaczki upamiętniające 39 rocznicę zagłady getta w Teresinie (Theresienstadt) oraz miejscowości Lidice i Leżaky (te ostatnie zostały spacyfikowane przez Niemców w odwet za zamach na Heidericha). ◆ Kwiaty ogrodowe to temat 5 znaczków ZSRR ◆ Setną rocznicę przemysłu cukrowniczego w Danii upamiętnia pocztą tego kraju okolicznościowym znaczkiem. ◆ Francja kontynuuje wydawanie znaczków poświęconych sztuce. Kolejny znaczek jest reprodukcją obrazu Fragonarda „L'Etude”. ◆ Poczta austriacka emitowała znaczek przedstawiający austriackiego dramaturga F. Grillparzera (1791—1871) — w setną rocznicę jego śmierci. Wśród

ZNACZKI

zapowiedzi na rok bieżący znalazł się blok 6 znaczków, z okazji 400-lecia ślawnego Hiszpańskiego Szkoły Jazdy.

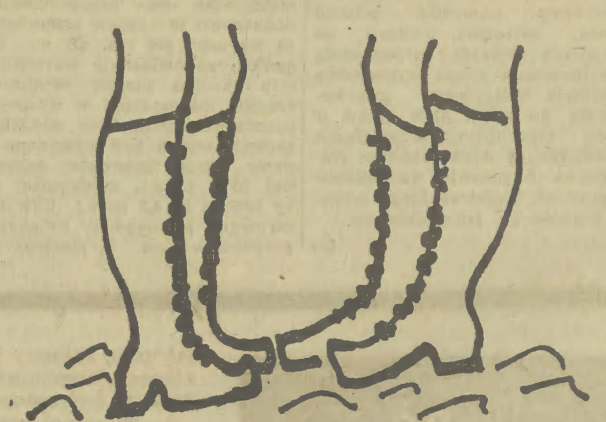
◆ Z ciekawostki ◆ Ze słynnym opóźnieniem czechosłowacki dwutygodnik „Filatelie” opublikował informację o otwarciu stałej ekspozycji filatelistycznej, poświęconej życiu i dziełu wielkiego wodza i twórcy radzieckiego państwa, w Krakowskim Muzeum, W. Lenina. ◆ Poczta Wielkiej Brytanii dążąc do spowodowania wzrostu zainteresowania swoimi emisjami rozwija ożywioną działalność informacyjną, reklamę: wprowadziła przedpłatę okolicznościowych stempli, FDC, całostek itp. Aktualnie we większych skupiskach filatelistycznych zakłada się specjalne pocztowe skrzynki. Każda włożona do nich przesyłka ofrankowana znaczkiem co najmniej wartości 3 p będzie starannie ostemplowana ręcznym datownikiem, lub okolicznościowym, o ile takowy będzie się wówczas znajdował w obiegu. ◆ Wspomniany już dwutygodnik „Filatelie” opublikował kolejny żart rysunkowy. Przedstawia on osobnika z rozłożonymi na całą szerokość rękoma w rozmowie z dwoma innymi osobami. Podpis brzmi: „Kiedy znalazłem taki znaczek! Psst! On kiedyś był wielkim wędkarzem”. (zg)



Rys. ANDRZEJ STOK



Rys. LUDWIK SZAŁECKI



— Co ci mężczyźni w nas widzą?
— No właśnie.

Rys. ANTONI WASILEWSKI

Cyprian Czernik

MYŚLI

PRAWDA jest, że wyważał otwarte drzwi, ale robił to tylko po to, żeby przewietrzyć mieszkanie.

NIGDY nie brakuje chętnych, którzy bliźniemu oddaliby swoją ostatnią koszulę — śmiertelną.

ECHO tak mu odpowiadało, że nie mógł dojść do głosu.

KIEDYS tragika poznawało się po masce, a dzisiaj poznaje się po twarzy.

DRAMAT twórcy: przeżyć swoje „nieśmiertelne” dzieło.

NIEJEDEN się podreperował, przysysając innym łaski.

NIE jest próżny, bo rozpięta go duma.

NIE wystarczy mieć skrzydła, trzeba jeszcze być oblatanym.



Rys. LUDWIK SZAŁECKI

HUMORESKA

CO sądzi ZAŁOGA?

— Niby, że co? — odpowiada zaczepnie.
— Ja mam zwolnienie...
— Nie o to chodzi.
— A o co? Wszystkie składki zwiazkowe mam uregulowane.
— Nie o tym mowa. Proszę mi lepiej powiedzieć, jakie jest panu zdanie w sprawie obiadów?

— A bo co? Ja tam mogę się obejść bez tych obiadów.
— Ależ nie o to chodzi. Może warto byłoby przesunąć porę wyznaczoną na obiad?

— Może i warto byłoby...
— To znaczy, ta pora panu nie odpowiada? — Spojrzała na mnie zdziwiona i odezwała się:
— Panie drogi, niech pan przestanie mówić. Ja i tak mam zaurawanie głowy.

— No i co tu robić? Nie rozumiem mnie, czy co? Przecież chcę jak najlepiej. Na głoście głos:

— Czego tak smutnie stoić? Kogo wypatrujesz?

— Patrz, a to towarzysze Kallinowski, najstarszy pracownik naszego biura. No, o czym myślisz nasze kierownictwo?

— W jakim sensie?
— Ano oczywiście, przesunąłby porę obiadów i byłby porządek.
— Jak to — przesunąłby?...
— Ano po prostu. Jedni — o pierwszej, drudzy — o drugiej, a inni znowu o trzeciej. Po kolei.

— No, a jak kolega sądzi? Kiedy lepiej — o pierwszej, czy o drugiej?

— Lepiej o drugiej. Apetyt będzie większy. — Wyciągam więc szybko notes i długopis.

— Znaczący się, kolega uważa, że będzie lepiej o drugiej. Więc zapiszemy to.

— Co zapiszemy?
— Wasze zdanie.
— Jakże zdanie?
— Odmownie obiadu.

— Ja wam pokażę zapisywał moje zdanie!!!

Pod wieczór z pustym notesem wróciłem do gabinetu dyrektora.

— No i jak? — spytał — jak sprawę?

— Tak sobie.

— Co znaczy — tak sobie? Ankieta przeprowadzona?

— Tak jest.

— No i jak?

— Ano nie. Skarg nie ma.

— No, skoro tak, to przekaż dyrektora — jeśli nie ma skarg, zostawmy wszystko po staremu, tak jak było... (wg Kurlandzkiego i Chajta oprac. Marian Niewski)